Ner 37. Kraków, 15 Lutego — Niedziela. Rok 1885.

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w Sukiennicach, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 14 lutego.

Załatwienie nowelli o należytościach skarbowych zostało na wczorajszem posiedzeniu odroczonem. Przy głosowaniu bowiem przyjęto 160 przeciwko 135 głosom wniosek Rufa, żądający odesłania przedłożenia napowrót do komisyi, którąby takowe według pewnych wskazówek przerobiła. Poniżej podajemy sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Izby, tudzież sprawozdanie z ostatniego posiedzenia komisyi dla projektu regulacyi rzek galicyjskich. W tej samej rubryce znajdzie także czytelnik projekt do ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby, który wczoraj odesłany został w pierwszem czytaniu do komisyi przemysłowej.

Wybrany podkomitet dla przedyskutowania ugody z koleją północną złoży, jak się dowiaduje *Pokrok*, dopiero w końcu przyszłego tygodnia sprawozdanie w pełnej komisyi kolejowej. Referentem podkomitetu ma być dep. Dr Biliński.

Podczas gdy w Izbie deputowanych Sejmu węgierskiego jeszcze ciągle toczy się zapalczywa dyskusya jeneralna nad reformą Izby wyższej, przystępuje taż Izba dziś do rozpraw nad budżetem. Do głosu zapisali się: baron Emil Pongracz (referent), hr. Franciszek i Ferdynand Zichy, dalej Antoni Sztaray, a w końcu baron Dezydery Pronay, który w Izbie wyższej partyę niezawisłych reprezentuje. W ciągu dyskusyi zabierze także niewątpliwie głos minister skarbu hr. Szapary.

Petycya językowa, podpisana niemal przez całą ludność Księstwa Poznańskiego, doznała bardzo smutnego losu w komisyi szkolnej sejmu pruskiego. W komisyi tej zasiadał tylko jeden Polak, dep. Zakrzewski i 5 z centrum. Ci oczywiście popierali energicznie żądania petentów, ale reszta komisyi okazała się bardzo niechętną, tak, że 12 głosami przeciw 6, przyjęto po kilkugodzinnej dyskusyi wniosek polecenia Izbie, aby nad petycyą tą przeszła do porządku dziennego.

W parlamencie niemieckim ukończono już rozprawy nad nowellą cłową. Ks. Bismark brał ponowny udział w dyskusyi dnia ostatniego i dowodził potrzeby ceł ochronnych dla rolnictwa tudzież, zbijał zarzuty przeciwników tej teoryi, często w drastyczny sposób, jak np. w odpowiedzi swej deputowanemi Dirichletowi, któremu powiedział, — że możność zrozumienia interesów rolnictwa zatracił w Berlinie, „w tej pustyni cegieł i dzienników." Nowellę odesłano do komisyi i niema wątpliwości, że przyjętą zostanie.

W Berlinie zebrała się d. 12 b. m. komisya konferencyi afrykańskiej, celem naradzenia się, jak sobie teraz wobec trudności stawianych przez Portugalię poradzić.

Dnia 19 b. m. zbiera się parlament angielski. W obec wrażenia jakie katastrofa Chartumu w Anglii wywarła, konieczność obudzenia w opinii publicznej przekonania, że ministerstwo odtąd rozwinie większą energię akcyi, spowodowała częściową zmianę ministerstwa. Wstąpił do niego mianowicie już Roseberry, który w przemówieniach swoich publicznych już dawniej oświadczył się za energiczniejszem działaniem.

W Angli spodziewają się jeszcze dalszych zmian. Radykalni oświadczyli się za opuszczeniem Sudanu. Wywołało to w kraju powszechny głos oburzenia i czyni przez to wystąpienie z ministerstwa reprezentanta stronnictwa tego, Chamberlaina, i zastąpienie go kim innym koniecznem. W Londynie spodziewają sie, że to lada chwila nastąpi.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Londynu, że konwencyi żadnej z Włochami nie zawarto, pozwolono im tylko zająć stanowisko nad morzem Czerwonem, zabezpieczające ich kolonię assabską. Natomiast odbywają się ciągle jeszcze narady z Fehmi baszą a w dobrze poinformowanych kołach mniemają, że udział Turcyi, pod pewnemi warunkami, nie jest zupełnie wykluczonym.

Więcej światła na zawikłane te sprawy rzucą może dopiero rozprawy parlamentu, gdzie interpelacyj, żądających dokładnych wyjaśnień pewno nie zabraknie.

Druga wyprawa włoska wypłynęła z Neapolu d. 12 b. m. Zdaje się, że nie jest tak liczną, jak głoszono; mówiono bowiem o 3000 ludzi. Towarzyszy jej tylko jeden pancernik „Ancona." Cały interes skupia się teraz w tem, — czy wyląduje w Suakimie, coby zawsze znaczyło, że jeśli Anglicy nie przyjmują kooperacyi włoskiej, to powierzają zawsze Włochom straż morza Czerwonego, aby wszystkie siły swe, w Egipcie zgromadzone, użyć na wyprawę do Sudanu.

Opis bitwy w pobliżu wyspy Dulki w Sudanie podajemy poniżej.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 13 lutego.

Ustawa o zniesieniu prawa propinacyi ustanawia jak wiadomo osobne fundusze wynagrodzenia dla miast posiadających prawo propinacyi, a nadto stanowi, że w 26 letnim peryodzie (rozpoczętym od 1 stycznia b. r.) osobnemi ustawami krajowemi mają być zniesione miejskie prawa propinacyi, przyczem gminy opłatami od napojów stworzyć sobie mogą ekwiwalent finansowy za stracony dochód ze zniesionego prawa. Jestto sprawa wielkiej wagi dla miast naszych, z których jak wiadomo wiele głównie z prawa propinacyi pokrywa wydatki swojego budżetu. Dotąd prócz Lwowa, którego stosunki propinacyjne są odmienne, więc w ustawodawczem uregulowaniu nie mogą stanowić wzoru dla miast prowincyonalnych, żadne z tych miast nie posiada jeszcze specyalnej ustawy propinacyjnej. W r. 1881 Sejm uchwalił taką ustawę dla miasta Sambora, w rok później podobną dla miasta Wieliczki. Projekt samborski nie otrzymał sankcyi; o projekcie wielickim zaś nie zapadła dotąd najwyższa decyzya.

Niedaremnie projekt ustawy propinacyjnej dla miasta Sambora czekał aż półczwarta roku na najwyższą decyzyę. Jako całkiem nowy elaborat ustawodawczy mający służyć za wzór innym miastom (oczywiście *mutatis mutandis*), projekt samborski przebyć musiał w tym czasie wiele stacyj dla fachowego zbadania i ocenienia wszystkich szczegółów, a jak mozolnem było to badanie, najlepiej świadczy fakt, że chociaż sprawa ani chwilowo nawet nie popadła w zastój, lecz zostawała ciągle w toku urzędowych badań i rozpatrywań, mimo to prędzej nie mogła być rozstrzygnięta. Motywa, dla których sankcya odmówioną została, są liczne i obszernie przedstawione, bo chodzi o to, żeby stworzona została podstawa dla dalszych specyalnych ustaw propinacyjnych. Jak zwykle w takich razach bywa, dojdą one do wiadomości Sejmu w ogólnem sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego. Jako najgłówniejszy motyw przytoczyło ministerstwo opartą na ścisłem rachunkowem zbadaniu rzeczy okoliczność, że gmina miasta Sambora mająca dziś 35.000 złr. rocznego dochodu z prawa propinacyi po jego zniesieniu miałaby według projektu ustawy pobierać rocznie z opłat konsumcyjnych od napojów przeszło 70.000 złr.! Ten jeden szczegół wystarczyłby do odmówienia sankcyi, bo sprzeciwiałoby się to celowi rzeczy.

Sejm w ogólnej ustawie propinacyjnej zarezerwował miastom osobne ustawodawcze uregulowanie sprawy propinacyjnej nie dlatego, żeby miasta na tem porobiły złote interesa, lecz dlatego, żeby wcześnie obmyślały sobie ekwiwalent finansowy niezbędny do pokrywania wydatków, które dotąd z dochodów prawa propinacyjnego pokrywane były. Wiadomo przecież, że ustawę krajową o zniesieniu prawa propinacyi wogóle, cechuje do pewnego stopnia abnegacya. Właściciele ziemscy tracą wskutek tej ustawy prawo, które dziś w wielu majątkach stanowi główny dochód, a we wszystkich niemal odgrywa ważną rolę. Za to prawo otrzymają wprawdzie wynagrodzenie, ale bardzo małe. Kiedy uchwalano ustawę śp. Krzeczunowicz, jako jej referent w sejmie zapowiadał, że każdy właściciel otrzyma zaledwie kilkakrotny dochód roczny. Ile z dzisiejszego stanu ogólnego funduszu propinacyjnego wnosić można, najwyżej pięciokrotny dochód roczny dostanie się właścicielom prawa propinacyi. Miasto Sambor chciałoby otrzymać 40-letni dochód, bo kapitał potrzebny dla uzyskania rocznego dochodu w kwocie 70.000 złr. wynosi 1,400.000 złr. Taki dziwoląg nie mógł się utrzymać, a miasta nasze wcześnie powinny się z tem oswoić, że na zniesieniu prawa propinacyi nie mogą robić złotych interesów.

Inne liczne i ważne powody odmówienia sankcyi (a poniekąd nawet i powód powyższy) możnaby było ominąć już przy uchwalaniu projektu, gdyby rzecz była wcześnie naprzód przez kompetentne organa rozpatrzoną. Wogóle niejedna ustawa i uchwała sejmowa zawiłej treści, która albo nie otrzymała aprobaty, albo utknęła w wykonaniu z powodów, odsłoniętych dopiero przy późniejszem badaniu szczegółów, mogłaby przejść odrazu gładko, gdyby naprzód (t. j. przed wniesieniem do sejmu) poddana została informacyjnemu badaniu wszystkich kompetentnych czynników. Chociażby to miało spowodować czasem zwłokę, to zawsze lepiej raz rzecz uchwalić i sfinalizować, aniżeli potem znosić dłuższą zwłokę i ostatecznie ponownie rzecz układać.

Wiedeń 13 lutego.

○ *Es wird abgewiegelt;* cicho, sza, trzeba uważać, jakoby nic nie było, trzeba się zadowolnić słowami rządu włoskiego, że szanuje prawa sułtana. Co potem będzie, o tem będzie mowa w swoim czasie. Tymczasem finalizuje się układ międzynarodowy względem finansów egipskich, pełnomocnicy Rosyi i Niemiec wejdą do komisyi mięszanej, i zapewne! po zaciągnięciu pożyczki egipsko-europejskiej, nastąpi odszkodowanie zbombardowanych w Aleksandryi. Dyplomacya cieszy się tym rezultatem, na którego dokonanie akcya wojenna w Sudanie ma pozostać bez żadnego wpływu. Lojalne, otwarte i godne stanowisko zajął jedynie *Popolo romano*, który wręcz oświadcza, że *souveraineté* sułtana jest metafizyczną, że podróżnicy włoscy są zabijani, handel niemożliwy, że Włochy dla swoich i dla europejskich interesów muszą silnie stanąć nad morzem Czerwonem.

W tutejszych sferach włoskich nie podzielają entuzyazmu, przeciwnie, obawiają się ryzyka, awantur, strat w ludziach i pieniądzach i upokorzenia. Twierdzą bowiem, że Anglia po wojnie pięknie Włochy wykwituje, że ani pomyśleć się nie da, żeby pozwoliła na rozpostarcie się Włoch w owych regionach, które za swoje uważa. Na to z innej strony odpowiadają: że najpierw nie będą się Włochy bić, tylko zaciągną załogi i będą asekuracyą, potem, że sympatya ludu angielskiego, do którego życzeń każdy rząd w Londynie się stosuje, jest gwarancyą; nareszcie, że Anglii nie idzie wcale o to żeby miała posiadłości, ale żeby handel i żegluga były bezpieczne. Do tego celu są Anglii Włochy pożądanemi, bo nie są Francyą ani Niemcami.

Sprawa traktatów ekstradycyjnych, mimo zaprzeczeń, nie zasnęła. W innej formie ma być podjętą. Dotychczasowe traktaty czynią wyjątek dla przestępstw politycznych.

Otóż w czasie zawierania nie były znane zamachy anarchistyczne, dynamitowe, które nieraz pod oznaczenie politycznych bywają podciągane. Wyjątek zatem ów ma być bliżej określony i zbrodnie anarchistyczne wyraźnie wykluczone. Wymiana zdań w tej mierze nie ustaje, lecz bez nagłości.

Wobec rzekomego rozstroju, czy rozpadnięcia się prawicy, co już nawet *Pester Lloyd* bierze za powód do złych wróżb, zachowuje hr. Taaffe zupełny spokój i pewność siebie, co w sposób wcale niedwuznaczny i otwarcie dał do poznania. Zdaje się, że jest to barometr właściwy; że jeżeli kto, to prezes gabinetu musi wiedzieć, jak rzeczy stoją. Wieści, że czynione są pozaizbowe zabiegi o wytworzenie już teraz kadrów, t. z. *mittelpartei*, są najzupełniej bezpodstawne; prosty to wymysł jak na dzisiaj.

Wiedeń 13 lutego.

⊙ Dosyć stanowczy objaw dyplomatyczny jest dzisiaj do zaznaczenia w sprawie kolonialnej akcyi Włoch. Na powierzchni jest woda gładka, ale od spodu kłębuje. Mocarstwa, jak to pisałem — czekają na rezultata porozumienia Włoch z Turcyą, przyjmując za dobrą monetę oświadczenia włoskie o szanowaniu praw sułtana. Poufnie jednak, ustnie, niemniej przeto wyraźnie dano do poznania — w formie pozytywnego oświadczenia, ambasadorom włoskim w Berlinie i w Wiedniu, że gdyby porozumienie włosko-tureckie osiągniętem nie zostało, Niemcy i Austrya nie pozostałyby neutralnemi, lecz byłyby zmuszone interweniować, nawet w takim razie, gdyby przyszło, nie już do zerwania, ale do zaostrzonego dyplomatycznego zatargu między temi państwami.

Wiadomość, jakoby Niemcy i Austrya odpowiedziały Turcyi, że spór jej z Włochami państw tych nie dotyczy, jest tak co do treści, jak i co do formy najzupełniej mylną. Wogóle żadne mocarstwo trzecie, w sporze tym żadnego oficyalnego, formalnego kroku dotąd nie uczyniło, a określone powyżej oświadczenie, lubo stanowcze, należy do rodzaju tych *pourparlers*, które w zwyczajnem obcowaniu ambasadorów z ministrami spraw zagranicznych, wśród nieustającej wymiany zdań, są przyjętym środkiem bądź to zapobiegawczym, bądź ułatwiającym kroki formalne. Jest to *avis*, bez formalnego *obligo*, ale strony interesowane wiedzą niemniej, czego się trzymać. Formalnego kroku nie mogły mocarstwa żadnego dotąd uczynić z dwóch powodów, raz, że dyplomatyczna akcya między Włochami i Turcyą zaledwo rozpoczęta i Włochy nie żałują pokojowych zapewnień; powtóre, że co do celów akcyi swojej kolonialnej, mimo zapytań poufnych, żadnego, nawet najmniejszego objaśnienia żadnemu państwu dotąd nie dały.

Tutejsze sfery przyjmują wszelako za rzecz niezawodną, że Włochy to, co już dotąd zajęły przez cały czas kampanii sudańskiej, zatrzymają, ale nic już więcej nie zajmą. Potrwa to jednak długo, gdyż właściwa, wielka wojenna akcya w Sudanie nie może pierwej nastąpić, niż w jesieni.

Petersburg 11 lutego.

(X.) Ksiądz biskup Hryniewiecki został wywieziony wczoraj zrana do Jarosławia. Odjechał w osobnym wagonie, eskortowany przez żandarmów, zawdzięczając swe wygnanie głównie jenerał-gubernatorowi wileńskiemu. P. Kochanow zaraz po objęciu sukcesyi po hr. Todlebenie starał się, jak wiadomo, wykazać swą energię rusyfikatorską na wszystkich polach społecznego życia na Litwie.

Konflikt niebawem zaostrzył się znaną nam już historyą z rubrycellą, która skończyła się oświadczeniem p. Kochanowa, przesłanem w raporcie do hr. Tołstoja, że on nie może pozostać nadal na swojem stanowisku, jeśli i X. Hryniewiecki zachowa swoje, o czem prosi ministra spraw wewnętrznych Cesarza poinformować. Hr. Tołstoj miał z tego powodu specyalną audyencyę u Cesarza, i w poniedziałek telegrafował do X. biskupa z polecenia Cesarza, ażeby przyjechał do Petersburga. X. biskup, który na wszystko już był przygotowany i rzeczy swe od kilku dni spakował, chciał wyruszyć niezwłocznie po otrzymaniu telegramu, ale Kochanow zatrzymał go w mieście przez jednę jeszcze dobę, i dopiero nazajutrz we wtorek o g. 11ej odjechać pozwolił. Wieść o godzinie wyjazdu pasterza rozniosła się po mieście, i gęsty tłum zaległ wszystkie ulice od rezydencyi biskupiej do dworca. Pasterz wsiadł do otwartego czworokonnego powozu i błogosławiąc po drodze klękającą przed nim i niezmiernie wzruszoną ludność wileńską, przybył na dworzec o wpół do 11. Tu czekała nań również bardzo licznie zebrana publiczność, do której X. biskup, wszedłszy do wagonu, miał przy otwartem oknie przemowę po polsku, zalecając do wytrwania w wierności i przywiązaniu do Kościoła katolickiego. Wrażenie tej przemowy i wyjazdu było, jak to słyszałem z ust dwóch Rosyan jadących tymże pociągiem z biskupem do Petersburga, nadzwyczaj silne, i długo zapewne nie zatrze się w sercach tak szczerze katolickiej ludności wileńskiej, wśród której tak niedawno mianowany pasterz zdołał już na cześć i miłość zasłużyć.

Rada Państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych toczyła się w dalszym ciągu dyskusya jeneralna nad nowelą o należytościach skarbowych. Pierwszy zabrał głos minister skarbu Dr **Dunajewski**. Zwrócił on się przedewszystkiem przeciw zarzutowi fiskalizmu, jakim się mają odznaczać organa powołane do wymiaru należytości. Zarzut ten nie odnosi się do tej noweli, lecz do czegoś już istnie-

---

POTOP*)

(33) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

We dwie godziny później, podjadłszy i podpiwszy nieco, ruszyli rycerze w podróż i jeszcze przed zachodem słońca stanęli w Krakinowie. — Przez drogę, opowiadał im pan Michał o okolicy, o sławnej szlachcie laudańskiej, o Kmicicu i o wszystkiem, co się od pewnego czasu zdarzyło. Przyznał się i do afektu swego dla panny Billewiczówny, nieszczęśliwego, jak zwykle.

— Cała rzecz, że wojna blizka — mówił — bo inaczej srodzebym się martwił, gdyż czasem myślę, że takie to już moje nieszczęście, i że chyba przyjdzie mi i umrzeć w kawalerskim stanie.

— Nie stanie ci się krzywda — rzekł pan Zagłoba — bo zacny to jest stan i Bogu miły. Umyśliłem też trwać w nim do końca życia. Czasem i żal, że nie będzie komu sławy i imienia przekazać, bo chociaż miłuję dzieci Jana, jak swoje, wszelako Skrzetuscy, to nie Zagłobowie.

— O niecnoto! — rzekł Wołodyjowski — Takeś się wacpan wcześnie z tem postanowieniem wybrał, jak wilk, który ślubował owiec nie dusić, gdy mu wszystkie zęby wypadły.

— A nieprawda! — rzekł Zagłoba. — Nie tak to dawno panie Michale, jakeśmy ze sobą na elekcyi w Warszawie byli. Za kimże się wszystkie podwiki oglądały, jeśli nie za mną?... Pamiętasz, jakeś to narzekał, że na ciebie żadna i nie spojrzy. Ale jeśli taką masz ochotę do stanu małżeńskiego, to się nie martw. Przyjdzie i twoja kolej. Na nic tu szukanie i właśnie wtedy znajdziesz, kiedy nie będziesz szukał. Teraz czasy wojenne i siła zacnych kawalerów co rok ginie. Niech jeno i ta szwedzka wojna potrwa, to dziewki do reszty stanieją i będziemy je na tuziny na jarmarkach kupowali.

— Może i mnie zginąć przyjdzie... — rzekł pan Michał. — Dość mam tego kołatania się po świecie. Nigdy waściom tego nie zdołam wypowiedzieć, jak zacna jest i urodziwa panna, ta Billewiczówna. Byłby ją człowiek miłował i hołubił, jakby co najlepszego... nie! musieli djabli przynieść tego Kmicica... Chyba on jej coś zadał, nie może inaczej być, bo gdyby nie to, pewnieby mnie nie przepędziła. Ot, patrzcie! właśnie tam z za górki Wodokty widać, ale w domu niemasz nikogo, bo ona pojechała Bóg wie gdzie... Moje to byłoby schronisko; niechbym był tu żywota dokonał... Niedźwiedź ma swój barłóg, wilk swoją jamę, a ja, ot! jeno tę szkapę i tę kulbakę, na której siedzę...

— To widzę, że cię jak cierń zakłuła — rzekł pan Zagłoba.

— Pewnie, że jak sobie wspomnę, albo, mimo przejeżdżając, Wodokty zobaczę, to mi jeszcze żal... Chciałem klin klinem wybić i pojechałem do pana Szylinga, który ma córkę bardzo urodziwą. Raz ją w drodze zdaleka widziałem i okrutnie mi w oko wpadła. Pojechałem tedy — i cóż wacpaństwo powiecie — ojcam w domu nie zastał — a panna Kachna myślała, że to nie pan Wołodyjowski, tylko pachołek pana Wołodyjowskiego przyjechał... Takem ten afront wziął do serca, żem się tam więcej nie pokazał.

Zagłoba począł się śmiać.

— Bodajże cię panie Michale! Cała rzecz w tem, żebyś znalazł żonę tak nikczemnej urody, jak sam jesteś. A gdzie się to ona bestyjka podziała, co to przy księżnie Wiśniowieckiej respektową była, z którą to nieboszczyk pan Podbipięta — Panie świeć nad jego duszą — miał się żenić? Ta miała urodę w sam raz dla ciebie — bo istna to była pestka, choć jej się oczy okrutnie świeciły.

— To Anusia Borzobohata Krasieńska — rzekł pan Jan Skrzetuski. — Wszyscyśmy się w niej swego czasu kochali i Michał także. Bóg raczy wiedzieć, co się z nią teraz dzieje...

— Żeby ją tak odszukać, a pocieszyć! — rzekł pan Michał. — Jakeście ją wspomnieli, aż mi się ciepło koło serca uczyniło. Najzacniejsza to była dziewka. Bógby mi dał ją spotkać!... Ej, dobre to były dawne łubniańskie czasy, ale się już nigdy nie wrócą. Nie będzie też już chyba nigdy takiego wodza, jak był nasz książę Jeremi. Człowiek wiedział, że po każdem spotkaniu wiktorya nastąpi. Radziwił wielki wojownik, ale nie taki i już nie z tem sercem mu się służy, bo on i tego ojcowskiego afektu dla żołnierzy niema, i do konfidencyi nie dopuszcza, mając się za jakowegoś monarchę, choć przecie Wiśniowieccy nie gorsi byli od Radziwiłłów.

— Mniejsza z tem, — rzekł Jan Skrzetuski. — W jego ręku teraz zbawienie ojczyzny, a że gotów za nią życie oddać, niech mu Bóg błogosławi.

Tak to rozmawiali rycerze, jadąc wśród nocy — i to dawne sprawy wspominali, to mówili o teraźniejszych ciężkich czasach, w których trzy wojny naraz zwaliły się na Rzeczpospolitą. Później zabrali się do pacierzy wieczornych i do odmawiania litanii, a gdy ją skończyli, — sen ich zmorzył i zaczęli drzemać i kiwać się na kulbakach. Noc była pogodna, ciepłe gwiazdy migotały tysiącami na niebie, oni, jadąc noga za nogą spali smaczno, aż dopiero, gdy zaczęło świtać, zbudził się pierwszy pan Michał. —

— Mości panowie, otworzyć oczy, — Kiejdany już widać, zakrzyknął.

— Co? hę? — rzekł Zagłoba — Kiejdany? gdzie?

— A ot tam — wieże widać.

— Zacne jakieś miasto — rzekł Stanisław Skrzetuski.

— Bardzo zacne — odpowiedział Wołodyjowski — i po dniu jeszcze lepiej się waszmościowie o tem przekonacie.

— Wszakże to dziedzictwo księcia wojewody?

— Tak jest. Przedtem było Kiszków, od których je ojciec teraźniejszego księcia otrzymał w posagu za Anną Kiszczanką, córką wojewodzica witebskiego. W całej Żmudzi niemasz tak porządnego miasta, bo Radziwiłłowie żydów nie puszczają, chyba za osobnem pozwoleniem. — Miody tu sławne.

Zagłoba przetarł oczy.

— A to jacyś grzeczni ludzie tu mieszkają. Co to za okrutną budowlę widać tam na podniesieniu?

— To zamek świeżo zbudowany, już za panowania Janusza.

— Obronny?

— Nie, ale rezydencya wspaniała. Nie czyniono go warownym, bo nieprzyjaciel nigdy nie zachodził w te strony od czasów krzyżackich. Ten spiczasty szczyt, który tam w środku miasta widzicie, to od kościoła farnego. Krzyżacy go wznieśli jeszcze za czasów pogańskich, później był kalwinom oddany, ale go ksiądz Kobyliński znowu dla katolików wyprocesował od księcia Krzysztofa.

— To i chwała Bogu.

Tak rozmawiając, dojechali bliżej do pierwszych domków przedmieścia. Tymczasem stawało się coraz jaśniej na świecie — i słońce poczynało wschodzić. Rycerze przyglądali się z ciekawością nieznanemu miastu, a pan Wołodyjowski dalej opowiadał:

— To jest ulica żydowska, w której mieszkają ci z żydów, którzy mają pozwolenie. Jadąc tędy, dostaniesz się aż na rynek. Oho! już ludzie budzą się i poczynają z domów wychodzić. Patrzcie! siła koni przed kuźniami i czeladź nie w barwach Radziwiłłowskich. Musi być jaki zjazd w Kiejdanach. Pełno tu zawsze szlachty i panów, a czasem aż z obcych krajów przyjeżdżają, bo to jest stolica heretyków ze wszystkiej Żmudzi, którzy tu pod osłoną Radziwiłłów bezpiecznie swoje gusła i praktyki zabobonne odprawiają. Ot i rynek. Uważcie waszmościowie jaki zegar na ratuszu! Lepszego ponoś i w Gdańsku niemasz. A to, co bierzecie za kościół o czterech wieżach, to jest zbór helwecki, w którym co niedziela Bogu bluźnią — a tamto kościół luterski. Myślicie zaś, że tu mieszczanie Polacy albo Litwini — wcale nie! sami Niemcy i Szkoci, a Szkotów najwięcej! Piechota z nich bardzo przednia, szczególniej berdyszami sieką okrutnie. Ma też książę jegomość regiment jeden szkocki z samych ochotników kiejdańskich. Hej! co wozów z łubami na rynku! Pewnie zjazd jaki. — Gospody żadnej niemasz w tem mieście — jeno znajomi do znajomych zajeżdzają, a szlachta do zamku, w którym są oficyny długie na kilkadziesiąt łokci, tylko dla gości przeznaczone. Tam podejmują każdego uczciwie choćby i przez rok, na koszt księcia pana, a są tacy, którzy całe życie tu siedzą. —

— Dziwno mi to, że piorun tego zboru helweckiego nie zapalił — rzekł Zagłoba.

— Jakbyć waść wiedział — że się to zdarzyło. — W środku między czterema wieżami, była kopuła jako czapka, w którą kiedyś jak trzasło, tak się nic z niej nie zostało. — Tu w podziemiach leży ojciec księcia koniuszego Bogusława, Janusz, ten, który do rokoszu przeciw Zygmuntowi III należał. Własny hajduk mu czaszkę rozpłatał i tak zginął marnie, jak i żył grzesznie.

— A to co za rozległa budowla, do szopy murowanej podobna? — pytał Jan.

— To jest papiernia od księcia założona, a tu obok drukarnia, w której się księgi heretyckie drukują.

— Tfu! — rzekł Zagłoba — zaraza na to miasto, gdzie człowiek innego powietrza jak heretyckie do brzucha nie wciąga. Lucyper mógłby tu tak dobrze panować, jak i Radziwiłł.

— Mości panie! — odpowiedział Wołodyjowski — nie bluźń Radziwiłłowi, bo może wkrótce ojczyzna zbawienie będzie mu winna.

I dalej jechali w milczeniu, poglądając na miasto i dziwiąc się jego porządkom, bo ulice całkiem były brukowane kamieniami, co w owych czasach za osobliwość uchodziło. Przejechawszy rynek i ulicę Zamkową, ujrzeli na podniesieniu wspaniałą rezydencyę, świeżo przez księcia Janusza wzniesioną, nie obronną istotnie, ale ogromem nietylko pałace, lecz i zamki przewyższającą. — Gmach stał na wywyższeniu i patrzył na miasto jakoby u stóp jego leżące. Z obu stron głównego korpusu, biegły dwa skrzydła niższe, załamując się pod kątami prostemi i tworząc olbrzymi dziedziniec, zamknięty od przodu kratą żelazną, nabijaną długiemi kolcami. W środku kraty wznosiła się potężna brama murowana, na niej herby Radziwiłłowskie i herb miasta Kiejdan, przedstawiający nogę orlą ze skrzydłem czarnem w złotem polu, a u nogi podkowę o trzech krzyżach czerwoną. Nisko w bramie był odwach i trabanci szkoccy straż tam trzymali, dla parady, nie dla obrony przeznaczoną. Godzina była ranna, ale na dziedzińcu ruch już panował, albowiem przed głównym korpusem musztrował się pułk dragonów,

*) Z powodu opuszczenia przez pomyłkę całego ustępu we wczorajszym felietonie, powtarzamy go dzisiaj w całości wraz z tym ustępem i z dalszym ciągiem. (Przyp. Red. *Czasu*).

jącego. Urzędnik musi się stosować do istniejącego prawa; jeśli on przekracza granicę ustawy w jednym lub drugim kierunku, to działa samowolnie, a temu stara się rząd zapobiegać przez stosowne pouczenia urzędników i instrukcye. Powód samowolnych orzeczeń leży w tem, że pierwsza instancya składa się zwykle z organów, nieposiadających potrzebnego do interpretacyi ustawy wykształcenia prawniczego. Minister polemizuje następnie z wywodami deputowanych Keila i Steudla, oświadczając, że w innych państwach, w których ustawodawstwo nie zna opustu należytości, nie jest utrudnionem uregulowanie wielkich miast pod względem budowlanym. — Zresztą rozwój budowlany wielkich miast zależy od zupełnie innych czynników, a mianowicie od taniego robotnika, niskiej ceny materyałów budowlanych i t. p.

Minister przytacza następnie cały szereg cyfr o egzekucyi przy sprzedaży realności, a z dat tych wypływa ciągłe polepszenie się stosunków. Co do ewentualnych poprawek, oświadczy się rząd dopiero podczas dyskusyi szczegółowej. Minister oświadcza w końcu, że stare doświadczenie poucza, iż przedłożenia stawiające wyższe wymagania ludności, budzą różnorodne wątpliwości, i że deputowanym ciężko przychodzi głosować za takiemi przedłożeniami, jest to atoli ich obowiązkiem, wskazanym wyższymi względami na interesa państwowe. Na zapytanie postawione w dyskusyi jeneralnej przez dep. Steudla: *Quousque tandem abutere patientia nostra*, odpowiada minister, że jeśliby to wyłącznie tylko od jego osoby zależało, to nie nadużywałby długo tej cierpliwości; sądzi atoli, że o ile stosunki wskazują, będzie on jeszcze zmuszonym często, cierpliwości interpelanta nadużywać. Mówca prosi, aby Izba przeszła do dyskusyi szczegółowej i przyjęła w niej ustawę w możliwie niezmienionej formie. (*Oklaski po prawicy*).

Dep. Dr Menger usiłował dowodzić, że postanowienia niniejszej noweli pociągają za sobą znaczne obciążenie stanu włościańskiego i ludności miejskiej. „Dajcie nam pruską nowelę o należytościach skarbowych, a nikt z nas ust przeciw niej nie otworzy.“

Dep. Ruf odpiera komplementa poprzedniego mówcy dla stanu włościańskiego, dodając, że dawniej dość było czasu do przyjścia z pomocą temu stanowi. Jeżeli przedłożenia nie można przyjąć w tej formie, to niepodobna je odrzucić, gdyż poszczególne jego paragrafy zawierają z jednej strony sprawiedliwszy rozkład podatków, a z drugiej pewne ulgi dla stanu włościańskiego. Mówca wnosi tedy odesłanie niniejszego projektu napowrót do komisyi w celu przerobienia go w ten sposób, aby surowe postanowienia tej noweli, dotykające i tak już obciążonych właścicieli realności i przemysłowców, zostały złagodzone, a za to interesa giełdowe znacznie wyżej opodatkowane. Następnie wzywa się komisyę dla należytości skarbowych, aby przepisy w §. 1, 2, 3, 13, 14 i 15-tej noweli zawarte, w osobną nowelę ujęła i z możliwym pośpiechem Izbie przedłożyła. (*Oklaski*).

Na wniosek dep. Schindlera, zamknięto dyskusyę, a zapisani do głosu posłowie wybrali jeneralnymi mowcami Mauthnera i Bilińskiego.

Dep. Mauthner oświadczywszy, że on i jego stronnictwo zgadza się z wnioskiem poprzedniego mowcy, zrzekł się głosu.

Dep. Dr Biliński oświadcza, że nie łatwe to zadanie przemawiać za ustawą, która dotyka najsłabszej strony austryackiej ludności. Przejęta ona jest usprawiedliwioną niechęcią do ustawodawstwa o należytościach skarbowych, gdyż nie jest ono ani jasnem, ani prostem. Ustawodawstwo to jest gniazdem ós, a biada temu, kto je naruszy. — Przedłożenie niniejsze nie usuwa wprawdzie wszelkich braków ustawodawstwa o należytościach, ale przecież częściowo przynajmniej je łagodzi. W każdym razie musiała niniejsza nowela być zaaplikowaną do systemu całej ustawy, i w tem właśnie leży jej słaba strona. W trzech ważnych kierunkach stwierdzić atoli należy znaczne korzyści, jakie nowela dla opodatkowanych przynosi. Rolnik znajdzie w niej pewne ulgi, które mowca szczegółowo przytacza.

Ulgi te rozciągają się także na zbyt produktów rolniczych, gdyż pośrednicy na giełdzie zbożowej zostają uwolnieni od tak zwanego podatku giełdowego. Nowela ma także dalej zapobiedz socyalistycznym niebezpieczeństwom, a w tym celu proponuje przyznanie pewnych ulg tym małym własnościom gruntowym, w których się rozchodzi o stałe utrzymanie gruntu w rodzinie. Błędnym jest zarzut lewicy, jakoby kwestya socyalna po wsiach w tej samej formie występowała, jak w miastach i jakoby ona ostatecznie polegała na różnicy między robotnikiem a przedsiębiorcami. Tak nie jest. Istnieją daleko ostrzejsze różnice, — które należy usunąć. Mówca omawia następnie ulgi podczas przenoszenia własności na bliskich krewnych i oświadcza, że uczciwą tendencyę tych ulg także i strona przeciwna uznać musiała i że ulgi te nie tylko na korzyść Galicyi wyjdą. Jest to zresztą szczególniejszą specyalnością opozycyi, że przeciw poszczególnym przedłożeniom występuje ona z zarzutem, iż przedłożenie to lub owo wyjdzie na dobre temu lub owemu krajowi koronnemu, jak gdyby Austrya była czemś abstrakcyjnem, unoszącem się po nad krajami koronnemi. Austrya składa się z prowincyj, a przeto nie można powiedzieć, iż ustawa pewna wychodzi na korzyść jednej prowincyi, a nie na korzyść całego państwa. Czemżeż jest państwo, jeśli nie ma prowincyi? (*Bardzo dobrze! po prawicy*).

Mowca zwraca się następnie przeciw wywodom Mengera, a szczególnie występuje przeciw jego oświadczeniom co do regulacyi rzek galicyjskich, i zwraca się następnie do tych postanowień noweli, które uważa za ważny postęp, wypełniający wielką lukę w ustawodawstwie podatkowem. Jest to podatek giełdowy, — którego uprawnienie przyznać się musi, a wnioskodawców mimo to nie należy oskarżać o podszczuwanie przeciw ruchomemu kapitałowi. Odnośne postanowienia są zresztą tego rodzaju, iż wzbudziły one ogólne zadowolenie w interesowanych kołach i utrwaliło się przekonanie, że o jakichś złych zamiarach przeciw giełdzie nie ma nawet mowy. — Mówca omawia w końcu szczegółowo trzecią korzystną stronę noweli, dotyczącą ulg dla ogólnego ruchu handlowego i poleca przejście do dyskusyi szczegółowej nad nowelą, a odrzucenie wniosku Rufa. (*Żywe oklaski po prawicy.*)

Po końcowem przemówieniu dep. Talirza, przyjęto w imiennem głosowaniu wniosek Rufa 160 przeciw 135 głosom. Podczas głosowania nie było w Izbie obecnych wielu posłów klerykalnych, a między innymi opuścili Izbę obaj książęta Liechtensteinowie; z lewicą głosował klub Coroniniego, a z posłów klerykalnych głosowali za wnioskiem Rufa: Bärnfeind, Fuchs, Lienbacher, Schmiedbauer, Turnher i Wieser. Przeciw wnioskowi Rufa głosowali Czesi i Polacy, posłowie klerykalni z Tyrolu, tudzież deputowani Neumayer, Noska i Wilhelm Pfeifer.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się we czwartek dnia 19 b. m.

Posiedzenie komisyi dla projektu regulacyi rzek galicyjskich, odbyte d. 12 b. m.

Ze strony rządu byli na tem posiedzeniu obecni: prezes gabinetu hr. Taaffe, minister rolnictwa hr. Falkenhayn i szef sekcyjny bar. Kubin.

W dalszym ciągu dyskusyi jeneralnej nad przedłożeniem rządowem, zabrał głos dep. Jahn. Nie może on zataić, iż niniejsze przedłożenie stanowi niebezpieczny prejudykat dla austryackich finansów; pojmuje je atoli tak, że w ten sposób rozpocznie się na większą skalę regulacya rzek we wszystkich krajach koronnych. Z Galicyą ma być zrobiony początek. Przyznaje Galicyi pierwszeństwo, lecz musi podnieść, że także w Czechach wygotowano już liczne prace przedwstępne. Mówca głosować będzie tedy za rezolucyą, wzywającą rząd do stopniowego uwzględniania w akcyi regulacyjnej także innych krajów koronnych.

Dep. Proskowetz omawiał stosunki Morawy. W żadnym kraju nie były tak urodzajne okolice corocznie się powtarzającemi wylewami zniszczone, jak w Morawii. Od dłuższego czasu wnosił kraj petycye w sprawie regulacyi Morawy, Beczwy, Cisy, Cwitawy, Szwarcawy itp. Odpowiedzią na to było wstawianie w budżet 400 złr. Mówca życzy sobie, aby i Galicya została uwzględnioną, lecz tylko w stosunku do innych krajów. Gdyby Morawę uregulowano, to pole morawskie koło Wiednia z pustyni stałoby się urodzajną przestrzenią. Mówca jest za równem rozpoczęciem robót we wszystkich krajach koronnych, i dlatego głosować będzie za rezolucyą Russa.

Dep. Zeithammer przyznaje, że Galicya przez to przedłożenie daleko więcej została uwzględnioną, aniżeli inne kraje koronne, lecz spodziewa się, że także i w innych krajach akcya regulacyjna postąpi żywo. Wnosi tedy rezolucyę w tym duchu.

Dep. Siegl wspomina o wiecach agraryjnych, tudzież o stanowisku, jakie na nich czescy i galicyjscy reprezentanci zajęli. Mówca był zawsze przyjacielem wszelkich regulacyj rzek. Wotowałby chętnie odpowiednią kwotę dla Galicyi, nie może atoli zgodzić się na tak olbrzymią kwotę, wydać się mającą bez przedwstępnych prac, jakby na wiatr, a to tem mniej, gdyż jest przekonanym, iż wskutek tego regulacya rzek w innych krajach koronnych zostanie ograniczoną i utrudnioną.

Dep. Sochor nie może pochwalać stanowiska, jakie zajęto wobec niniejszego przedłożenia. Możnaby przez długie lata wypracowywać jeneralne projekta, i układać kosztorysy, ale przez to nie zostanie uregulowaną żadna rzeka. Lepiej jest, jeśli się roboty rozpocznie, aniżeli gdyby nic nie robiono. Że dla wielu rzek nie ułożono kosztorysów i nie opracowano jeneralnych projektów, to w konsekwencyi może być pożytecznem dla wielkich robót regulacyjnych, gdyż inżynierowie nie będą wydawali pieniędzy na estetyczne cele, lecz zastosują wydatki do przyzwolonej sumy pieniężnej; nie dadzą się opanować teoryą, lecz przeciwnie stworzą coś praktycznego. Mowca głosować będzie za przejściem do szczegółowej dyskusyi.

Deputowany Dr Heilsberg polemizował z Sochorem.

Deput. Euzeb. Czerkawski dziękował za zapewnienie, że opozycya przeciw ustawie nie wypływa z uprzedzenia, chociaż opozycyę illustruje w szczególniejszy sposób oświadczenie Siegla, iż musi się ona liczyć z uprzedzeniem wyborców. Najważniejszy przeciw ustawie zarzut polega na tem, iż nie uwzględnia ona równocześnie i w równej mierze innych krajów koronnych. Galicyjscy posłowie domagali się zawsze podjęcia systematycznej regulacyi wszystkich rzek w Austryi. W ich imieniu postawił mowca odpowiedni wniosek, a potrzebne pieniądze miały być zebrane za pomocą operacyi kredytowej. Następstwem tego wniosku był projekt przedłożony wraz z preliminarzem budżetu na r. 1884. Gdzieś muszą się roboty regulacyjne rozpocząć. Deput. Siegl sądzi, iż należy je rozpocząć w krajach, przedstawiających największą siłę podatkową, jak n. p. w Morawii. I tam powtarzają się corocznie wylewy, a kraj stoi wobec ekonomicznego przesilenia. Należałoby atoli rozważyć, czy trzeba przedewszystkiem ekonomiczny rozkwit i zdolność podatkową chronić, czy też upadający kraj podźwignąć. Deput. Menger zestawiał rzeki galicyjskie z innemi rzekami w Austryi, i wyraził zapatrywanie, iż system rzek galicyjskich nie może iść w porównanie z systemem wodnym innych krajów. Tymczasem przestrzeń regulować się mających rzek państwa wynosi $331\frac{1}{2}$, w Styryi 307 kilometrów, w innych krajach daleko mniej. To nie jest dowodem małego rozwoju rzek. Deput. Menger przeciwstawił Mur Wisłoce; należy to podnieść, że regulować mająca się przestrzeń Wisłoki wynosi 2·8 kilometra, a przeto odnośny wydatek nie będzie zbyt znacznym. Ważnem postanowieniem niniejszego projektu jest utworzenie komisyi krajowej, który postawi kres dotychczasowym skargom na brak planu i biurokratyczną niezaradność. Bez komisyi krajowej nie można sobie pomyśleć odpowiedniej regulacyi, a bez funduszów nie można sobie pomyśleć komisyi krajowej. Mowca prosi w końcu o przejście do dyskusyi szczegółowej.

Dep. Russ zaznacza, że posłowie galicyjscy stoją na innem stanowisku, jak jego polityczni przyjaciele. Bez kosztorysów, bez projektów ma być zawotowaną suma 15 milionów. Z przedłożenia wypływa, iż zużyte zostaną nie tylko 15 milionów, lecz przez 40 do 50 lat wydawać się będzie na ten cel po milionie. W ustawodawstwie żadnego państwa nie znajdzie się ustawy, zawierającej tego rodzaju normy. Jeśli przyjętym zostanie wniosek Russa, to regulacya nie rozpocznie się ani o godzinę później, ale prowadzoną ona będzie na podstawie pewnych dat, a przedwcześnie nie potrzeba wydawać pieniędzy. Mowca poleca rezolucyę Russa.

Dep. Bärnfeind oświadcza, iż przedłożenie jest jednostronnem i idzie za daleko. Jednostronnem, gdyż tak nadzwyczajne wydatki ponosi państwo dla jednego kraju, a sięga ono za daleko, gdyż nawet zalesienia mają być podejmowane z funduszów państwa. Będzie on wprawdzie głosował za przejściem do dyskusyi szczegółowej wśród której atoli obstawać będzie za znacznemi ograniczeniami.

Po przemówieniu Mengera, który usiłował wykazać różnicę pomiędzy projektem regulacyi rzek w Tyrolu, na Szląsku lub też regulacyą Mury, a projektem niniejszym o regulacyi rzek galicyjskich, przystąpiła komisya do głosowania w sprawie przejścia do dyskusyi szczegółowej nad niniejszą ustawą. Głosowanie odbyło się imiennie.

Za przejściem do dyskusyi szczegółowej głosowali: Zeithammer, Skopalik, Jahn, Chrzanowski, Euz. Czerkawski, hr. Stadnicki, hr. Starzeński, hr. Tarnowski, Wojnowicz, Dr. Vosnjak, baron Styrcza, Bärnfeind, Russ, i Sochor.

Przeciw przejściu do dyskusyi szczegółowej głosowali: Dr. Heilsberg, Dr. Suess, Dr. Menger, Dr Weeber, Proskowetz, Dr Russ, Bohaty i Siegl.

Komisya uchwaliła tedy przejście do dyskusyi szczegółowej 14 przeciw 8 głosom, poczem dep. Russ zapowiedział swoję rezolucyę, jako wotum mniejszości.

Referentem został wybrany dep. Dr Sochor 13 przeciw 10 głosom.

Zabezpieczenie robotników na wypadek choroby. Wniesiony do Rady państwa projekt ubezpieczenia robotników na wypadek choroby, został na wczorajszem posiedzeniu Izby przydzielony w pierwszem czytaniu komisyi przemysłowej. Projekt ten zawiera następujące postanowienia:

§. 1. Ubezpieczeniu przymusowemu na wypadek choroby ulegają wszyscy oficyaliści i robotnicy, którzy w myśl ustawy zabezpieczeni być mają przeciw wypadkom wydarzyć się mogącym w czasie ich zatrudnienia w fabrykach i rękodzielniach, jakoteż wogóle oficyaliści i robotnicy zatrudnieni w pracowniach podpadających pod ustawę przemysłową, i innych przemysłowych przedsiębiorstwach, kolejach, a wreszcie przedsiębiorstwach żeglugi na jeziorach i rzekach. Uwolnieni od ubezpieczenia są oficyaliści, których płaca przenosi kwotę 800 złr. rocznie. Jako robotnicy, względnie oficyaliści, uważani być mają także uczniowie i praktykanci.

§. 2. Według uznania ministra spraw wewnętrznych mogą w poszczególnych prowincyach, także robotnicy i oficyaliści przy gospodarstwach rolnych i lasowych, do zabezpieczenia być przymuszeni.

§. 3. Wykluczeni są urzędnicy i słudzy zostający na etacie państwowym lub gminnym, lub w ogóle na etacie jakichś publicznych instytucyj.

§. 4. Władzom politycznym pierwszej instancyi, przysługuje prawo uwolnienia od obowiązku ubezpieczenia tych osób, które wiarogodnie wykażą, iż na wypadek choroby, należy się im u chlebodawcy płaca, a względnie utrzymanie przez najmniej 13 tygodni.

§. 5. Jako płacę uważa się, w myśl niniejszej ustawy, także tantiemy i wynagrodzenie w naturaliach, które ma być oszacowane według cen miejscowych.

§. 6. Jako wsparcie w razie choroby należy co najmniej 1) pomoc lekarska i wszystkie potrzebne leki, 2) o ile chory niezdolny jest do zarobkowania od trzeciego dnia choroby codziennie wsparcie wynoszące połowę dziennego zarobku zwykłego wyrobnika w danem miejscu, 3) na wypadek śmierci koszta pogrzebu, w sumie 20 razy wziętego zarobku dziennego.

Wsparcie należy wypłacać co najmniej przez dwanaście tygodni od dnia zachorowania. Położnicom przy normalnym połogu należy się wsparcie przez trzy tygodnie po dokonanym połogu.

§ 8. Płacę wyrobników dziennych, o której w poprzednim paragrafie mowa, oznacza władza polityczna w pierwszej instancyi po wysłuchaniu urzędu gminnego. Płacę tę oznacza się odrębnie dla kobiet, dla mężczyzn i dla robotników niedorosłych. Praktykantom i uczniom niepobierającym żadnej płacy, oblicza się wsparcie według tej samej normy co robotnikom niedorosłym.

§ 8. Zamiast powyższego wsparcia można też przyznać choremu leczenie i utrzymywanie w publicznym szpitalu. Jeżeli jednak chory ma rodzinę żyjącą z jego zarobku, to obok tego należy się rodzinie co najmniej połowa wsparcia.

§ 9. Wysokość wsparcia może też być obliczoną według przeciętnego zarobku członków kasy zapomogowej do której chory należał. W żadnym razie jednak nie wolno przyjąć za podstawę wyższej płacy dziennej niż 2 złr. ani też niższej niż przeciętna płaca miejscowego wyrobnika. Dalej wolno jest podwyższyć zapomogę z połowy do trzech czwartych zwykłego zarobku. Czas wypłacania zapomogi podwyższony być może z 13 tygodni na rok, po normalnych połogach z 3 na 6 tygodni. Dla członków rodziny ubezpieczonego może być w razie choroby przyznaną bezpłatna pomoc lekarska, a w razie śmierci zapomoga pogrzebowa.

§ 10. Ubezpieczenie winno być uskutecznione 1) przez kasy zapomogowe powiatowe, 2) fabryczne, 3) budownicze, 4) korporacyjne, 5) kasy gwareckie, 6) przez stowarzyszenia powstałe w myśl niniejszej ustawy.

W motywach do niniejszego projektu wskazano, iż nowa ustawa ma nietylko na celu utrzymanie istniejących instytucyj i zastosowanie ich do celów tejże ustawy, lecz zmierza ona także do stworzenia organizmu instytucyi uzupełniających, któreby zapewniły obowiązanym do ubezpieczenia dobrodziejstwa wynikające z ustawy. Do istniejących już w myśl noweli do ustawy przemysłowej z d, 15 marca 1883 roku kas chorych, tudzież kas gwareckich na zasadzie ustawy górniczej, przybywają nowe kasy ubezpieczeń świeżo zorganizować się mające, a mianowicie powiatowe kasy chorych, kasy zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw budowlanych, które to ostatnie kasy chorych na wezwanie namiestnictwa mają być zaprowadzone podczas budowy dróg żelaznych, kanałów, dróg i budowli wodnych — oraz w ogóle we wszystkich przypadkach, gdy przedsiębiorca budowlany zatrudnia większą liczbę robotników przez czas dłuższy. Kasy takie rozwiązują się z ukończeniem budowy. Kasa chorych ma być zaprowadzoną w każdym zakładzie i przedsiębiorstwie przemysłowem, zatrudniającem 100 osób obowiązanych do ubezpieczenia.

Bitwa pod Kerbekanem.

Między Abu Hamed a Berberem, przylega do jednej z katarakt Nilowych wyspa Dulka, dokąd flotylla transportowa, którą jenerał Earle z sobą prowadził, dobiła. Dalszy pochód zagrożonym był jednak silną pozycyą, polowemi obwarowaniami otoczoną, którą Arabowie zajęli na wzgórzu, panującem nad wybrzeżem i Nilem. Wzgórze to leży w pobliżu miejsca nazywającego się Kerbekan, bliżej Abu Hamedu niż Berberu położonego, w którym rezyduje szeik miejscowego plemienia.

Miejsce to trzeba było wziąść szturmem, aby dalszy pochód tak wojska jak i flotylli umożebnić. Jenerał Earle przystąpił więc do akcyi, i obszedłszy front mocno ubezpieczony, zaczepił pozycyę nieprzyjaciela z boku i z tyłu. Podpułkownik Eyre odebrał rozkaz uderzenia na czele pułku kawaleryi Staffordshire na obóz za tą pozycyą rozłożony, który w czasie szturmu mógłby był szkodliwą dla atakujących wzgórze uczynić dywersyę.

Szczegóły przebiegu bitwy podają dotychczasowe ogłoszenia raportu urzędowego w bardzo skąpej mierze. Wynika z nich tylko, że wzgórze wzięte zostało, a obóz rozbity. Dowódzcy jednak angielscy, tak jenerał Earle, który osobiście szturmem na oszańcowane wzgórze kierował, jak i podpułkownik Eyre, który na obóz za wzgórzem leżący uderzył, zginęli.

„Zabrano dziesięć sztandarów, dodaje w końcu raport; pozycya nieprzyjaciela jest w naszych rękach. Straty nieprzyjaciela, który bił się walecznie,

---

przybrany w błękitne kolety i szwedzkie chełmy. Długi ich szereg stał właśnie nieruchomie, z gołemi rapierami w ręku, oficer zaś przejeżdżając przed frontem, mówił coś do żołnierzy. Naokoło szeregu i dalej pod ścianami, mnóstwo czeladzi w rozmaitych barwach gapiło się na dragonów, czyniąc sobie wzajem rozmaite uwagi i spostrzeżenia.

— Jak mi Bóg miły! — rzekł pan Michał — toż to pan Charłamp pułk musztruje!

— Jakto! — zawołał Zagłoba — tenże to sam, z którym miałeś się pojedynkować, w czasie elekcyi w Lipkowie?

— Tenże sam. Ale my od tego czasu w dobrej komitywie żyjemy.

— A prawda! — rzekł pan Zagłoba — poznaję go po nosie, który mu z pod chełmu sterczy. Dobrze, że przyłbice wyszły z mody, bo ten rycerz nie mógłby żadnej zamknąć; ale on i tak osobnej zbroi na nos potrzebuje.

Tymczasem pan Charłamp spostrzegłszy Wołodyjowskiego, puścił się ku niemu rysią.

— Jak się miewasz Michałku! — zawołał. — Dobrze, żeś przyjechał!...

— Lepiej, że ciebie pierwszego spotykam. Oto jest pan Zagłoba, któregoś w Lipkowie poznał, ba, przedtem jeszcze w Siennicy, a to panowie Skrzetuscy, Jan, rotmistrz królewskiej husarskiej chorągwi, zbarażczyk...

— Na Boga! toż ja największego w Polsce rycerza widzę! — zakrzyknął Charłamp. — Czołem, czołem!

— A to Stanisław, rotmistrz kaliski — mówił dalej pan Wołodyjowski — który z pod Ujścia wprost jedzie.

— Z pod Ujścia?... Na okrutną tedy hańbę wacpan patrzyłeś... Wiemy już, co się tam stało.

— Właśnie dlatego, że się tam to stało, ja tu przyjechałem w tej nadziei, że tu nic podobnego się nie stanie.

— Możesz waszmość być pewien. Radziwiłł, to nie Opaliński.

— Toż samo wczoraj mówiliśmy w Upicie

— Witam waszmościów najradośniej imieniem własnem i książęcem. Rad książę wojewoda będzie, gdy takich rycerzy zobaczy, bo mu ich bardzo potrzeba. Chodźcie-że do mnie, do cekauzu, gdzie jest moja kwatera. Pewnie zechcecie się przebrać i posilić, a ja będę wam też towarzyszył, bom już musztrę skończył.

To rzekłszy pan Charłamp, skoczył znów do szeregu i zakomenderował krótkim, donośnym głosem:

— Lewo! zwrot — w tył!

Kopyta zadźwięczały po bruku. Szereg rozłamał się na dwoje, połowy rozłamały się znowu, aż wreszcie sformowały się czwórki, które wolnym krokiem poczęły oddalać się w stronę cekhauzu.

— Dobrzy żołnierze — rzekł Skrzetuski — patrząc okiem znawcy na mechaniczne ruchy dragonów.

— Sama to drobna szlachta i bojarzynkowie putni w tej broni służą — odparł pan Wołodyjowski.

— O Boże! zaraz znać, że to nie pospolitaki — zawołał pan Stanisław.

— Ale że to Charłamp im porucznikuje? — pytał Zagłoba. — Czyli się mylę, ale pamiętam, że on w piatyhorskiej chorągwi służył i srebrną pętelkę nosił na ramieniu.

— Tak jest — rzekł Wołodyjowski. — Ale już z parę lat, jak pułkiem dragońskim dowodzi. Stary to żołnierz i kuty!

Tymczasem Charłamp, odesławszy dragonów, zbliżył się do naszych rycerzy.

— Proszę waszmościów za mną... Ot tam cekauz za pałacem.

W pół godziny później siedzieli już w pięciu nad misą piwa grzanego, dobrze zabielonego śmietaną, i rozmawiali o nowej wojnie.

— A u was tu, co słychać? - pytał Wołodyjowski.

— U nas słychać codzień co innego, bo się ludzie gubią w domysłach i coraz to inne nowiny puszczają — odparł Charłamp. — A naprawdę, to jeden książę wie, co się stanie. Waży on coś w umyśle, bo choć symuluje wesołość i na ludzi tak łaskaw, jak nigdy... to przecież okrutnie zamyślony. Po nocach, powiadają, nie sypia, jeno po wszystkich komnatach ciężkim krokiem chodzi i sam ze sobą głośno gada, a we dnie przez całe godziny naradza się z Harasimowiczem.

— Cóż to za Harasimowicz? — spytał Wołodyjowski.

— To gubernator z Zabłudowa, z Podlasia, niewielka figura, i tak wygląda, jakby djabła za pazuchą hodował; ale księcia pana poufny i podobno wszystkie jego arkana znający. Wedle mojej głowy, to okrutna i mściwa wojna ze Szwedem z tych narad wyniknie, do której wojny wszyscy wzdychamy. Tymczasem listy tu latają: od księcia kurlandzkiego, od Chowańskiego, i od elektora. Są tu tacy, którzy powiadają, że książę z Moskwą paktuje, by ją do ligi przeciw Szwedowi wciągnąć; inni, że przeciwnie; ale zdaje się, że z nikim ligi nie będzie, jeno wojna, jak rzekłem, z tymi i z owymi. Wojsk coraz więcej przychodzi, rozpisują listy do szlachty, co najwierniejszej dla Radziwiłłowskiego domu, aby się zjeżdżała. Wszędy pełno zbrojnego ludu... Ej, mości panowie! na kim się skrupi, na tym się zmiele; ale ręce będziem mieli po łokcie czerwone, bo jak Radziwiłł raz ruszy w pole, to nie będzie paktował.

— Oj to! oj to! — rzekł Zagłoba, zacierając dłonie. — Przyschło już niemało krwi szwedzkiej na moich rękach i jeszcze niemało przyschnie.... Niewielu już tych starych żołnierzy żyje, którzy mnie pod Puckiem i pod Trzcianną pamiętają; ale ci, którzy dotąd żyją, nigdy nie zapomną.

— A książę Bogusław tu jest? pytał Wołodyjowski.

— A jakże. Prócz tego spodziewamy się dziś jakichś wielkich gości, bo pokoje górne wyprzątają, a wieczorem ma być bankiet w zamku. Wątpię, Michale, czy się dziś do księcia dostaniesz.

— Sam-że on mnie na dziś wezwał.

— To nic, ale okrutnie zajęty... Przytem... nie wiem, czy mogę waszmościom o tem mówić... wszelako, za godzinę i tak wszyscy o tem wiedzieć będą... więc powiem... Tu się nadzwyczajne jakieś rzeczy dzieją...

— Co takiego? co takiego? — pytał Zagłoba.

— Owoż trzeba wacpanom wiedzieć, że przed dwoma dniami przyjechał tu pan Judycki, kawaler maltański, o którym musieliście słyszeć.

— A jakże — rzekł Jan — wielki to rycerz.

— Zaraz zaś po nim nadjechał i pan hetman polny Gosiewski. Dziwiliśmy się wielce, bo wiadoma rzecz, w jakiej emulacyi i nieprzyjaźni pan hetman polny żyje z naszym księciem. Niektórzy tedy cieszyli się, że zgoda nastąpiła między panami, i mówili, że to ją właśnie inkursya szwedzka sprowadziła. Sam tak myślałem; tymczasem wczoraj zamknęli się we trzech na naradę, pozamykali wszystkie drzwi, nikt nic nie mógł słyszeć, o czem radzili; jeno pan Krepsztuł, który wartę za drzwiami trzymał, mówił nam, że okrutnie głośno rozprawiali, a zwłaszcza hetman polny. Później sam książę odprowadził ich do komnat sypialnych, a w nocy, imainujcie sobie (tu pan Charłamp zniżył głos) wartę każdemu przy drzwiach postawili.

Pan Wołodyjowski aż się zerwał z miejsca.

— Na Boga! nie może być!

— A przecież tak jest.... Przy jednych i przy drugich drzwiach szkoci z rusznicami stoją i mają rozkaz pod gardłem nikogo nie wpuszczać i nie wypuszczać.

Rycerze spoglądali na się w zdumieniu, a pan Charłamp niemniej był zdumiony własnemi słowami i patrzył na nich, wytrzeszczając oczy, jakoby czekał od nich wyjaśnienia zagadki.

— To się znaczy, że pan podskarbi w areszt wzięty... Hetman wielki aresztował polnego — mówił Zagłoba — co to jest?

— Albo ja wiem. I Judycki!... taki rycerz.

— Musieli przecie oficerowie książęcy mówić ze sobą o tem, zgadywać powody?... Nicześ nie słyszał?

— Pytałem jeszcze wczoraj w nocy Harasimowicza.

— I cóż wacpanu powiedział? — pytał Zagłoba.

— Nic nie chciał mówić, jeno palce na gębie położył i rzekł: „to zdrajcy!“

— Jak to zdrajcy?... jak to zdrajcy? — wołał, biorąc się za głowę Wołodyjowski. — Ani pan podskarbi Gosiewski nie zdrajca, ani pan Judycki nie zdrajca. Toż ich cała Rzeczpospolita zna, jako zacnych ludzi i ojczyznę kochających.

— Dziś nikomu nie można wierzyć — odparł posępnie Stanisław Skrzetuski. — Albo to Krzysztof Opaliński nie uchodził za Katona? alboż nie rzucał innym przywar, występków, prywaty?... a gdy przyszło co do czego, pierwszy zdradził, i nie własną tylko osobą, ale całą prowincyę do zdrady pociągnął.

— Ależ ja za pana podskarbiego i za pana Judyckiego głowę daję! — wołał Wołodyjowski.

— Nie dawaj Michałku głowy za nikogo — odrzekł Zagłoba. — Jużci nie bez kozery ich aresztowano. Musieli w jakieś konszachty wchodzić, nie może być inaczej... Jakto? książę gotuje się na wojnę okrutną, i każda pomoc mu miła... kogoż więc może w takiej chwili w areszt brać, jeśli nie tych, co mu do wojny przeszkadzają? Co jeśli tak jest, jeśli ci dwaj panowie istotnie przeszkadzali... to chwała Bogu, że ich uprzedzono. Warci w podziemiu siedzieć... Ha! szelmy!... W takiej chwili praktyki czynić, z nieprzyjacielem się znosić, na ojczyznę nastawać, wielkiemu wojownikowi w imprezie przeszkadzać. Na Matkę Najświętszą! mało i tego, co ich spotkało.

— Dziwy to są, takie dziwy, że w głowie się nie chcą pomieścić — rzekł Charłamp — bo już pominąwszy, że to tak wielcy dygnitarze... aresztowano ich bez sądu, bez sejmu, bez woli Rzeczypospolitej całej, czego i sam król nie ma prawa czynić.

— Jako żywo! — zakrzyknął pan Michał.

— Widać książę jegomość rzymskie chce u nas zaprowadzić zwyczaje — rzekł Stanisław Skrzetuski — i dyktatorem w czasie wojny zostać.

— A niech będzie i dyktatorem, byle Szwedów bił — odpowiedział Zagłoba. — Ja pierwszy votum za tem daję, aby mu dyktatura została powierzona.

Jan Skrzetuski namyślił się i rzekł po chwili:

— Byle nie chciał zostać protektorem, jako ów angielczyk Kromwel, któren na pana własnego nie wahał się świętokradzeiej ręki podnieść.

— Ba, Kromwel! Kromwel heretyk! — zakrzyknął Zagłoba.

— A książę wojewoda? — spytał poważnie pan Jan.

Na to umilkli wszyscy i ze strachem przez chwilę patrzyli w przyszłość ciemną, tylko pan Charłamp nasrożył się zaraz i rzekł:

— Służyłem pod księciem wojewodą z młodych lat, choć małom młodszy od niego, bo naprzód młodzikiem jeszcze, był moim rotmistrzem, potem hetmanem polnym, a dziś jest wielkim. Znam go lepiej od waćpanów, a zarazem czczę i miłuję, dlatego, proszę nie równajcie go z Kromwelem, abym zaś nie musiał wam na to powiedzieć czegoś, czego mi, jako gospodarzowi w tej izbie mówić nie wypada.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

są bardzo znaczne. Nasze straty wynoszą 12 zabitych, między nimi trzech oficerów, 25 rannych, między którymi także trzech oficerów. Bitwa ta otworzyła nam drogę do Berberu, którą będzie można odbyć bez dalszych walk."

Komendę objął jenerał Brakenbury, od którego i raport pochodzi.

W raporcie tym jest jednak kilka stron ciemnych, a przynajmniej dostatecznie niewyjaśnionych. Mówi on o zabraniu obwarowanej pozycyi, o dziesięciu sztandarach, o bitwie ze znacznemi niby siłami, które trzeba było siłą całej kolumny, pod dowództwem samego jej wodza zaatakować, a nie mówi o zabranych działach. Wygląda to na to, jakby tu tylko kilka drobnych plemion pustyni było się obwarowało a siły główne stały pod Berberem skoncentrowane.

Ze wzmianką o zaciętym oporze zostawiona mała liczba strat a w niej znaczny stosunek poległych oficerów nasuwa myśl, że straty w szeregowcach nie dokładnie podane.

Nie zabrano też nikogo do niewoli. Zdaje się więc, że nieprzyjaciel, choć pobity, cofnął się do Berberu i wzmocni zebrane tam siły.

Z bitwą tą łączy się jeszcze zajmujący szczegół, który dopełnia liczby dowodów, — że Gordon nie żyje. — Na wzgórzu zdobytem znaleziono kopię listu gubernatora Berberu do gubernatora obwodu Kerbekańskiego, w którym pisze mu o liście odebranym od Mahdiego, z doniesieniem, że 26 stycznia zajął Chartum, że Gordon w boju zabity i wszystkie jego statki wojenne zabrane.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 lutego.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Saturnina Świerzyńskiego, artysty-malarza, a także nauczyciela rysunków przez lat 24 w gimnazyum św. Jacka, odprawionem zostało dziś o godzinie 10ej zrana w kościele OO. Dominikanów, za staraniem tegoż gimnazyum. Nabożeństwo odprawił X. katecheta gimnazyalny Krupiński, a uczestniczyli w niem profesorowie gimnazyalni i młodzież szkolna.

— **Delegat Wydziału krajowego** Dr Hoszard, który bawił w Krakowie z powodu rokowań, tyczących się budowy klinik dla naszego Uniwersytetu, odjechał już wczoraj wieczór do Lwowa. Sprawa, dla której tu przybył, została wczoraj pomyślnie załatwioną i w głównych punktach nastąpiło już stanowcze porozumienie, które wszakże otrzymać jeszcze musi należytą ze strony władz sankcyę. Nie można wątpić, że władze, od których to zależeć będzie, zechcą traktować tę sprawę tak, jak na to zasługuje, i jak tego wymaga wzgląd na naukę w Uniwersytecie Jagiellońskim. Podnieść także musimy gotowość Wydziału krajowego i jego widoczną przychylność dla sprawy tyle ważnej dla naszego miasta i Uniwersytetu, — przychylność, jaką w rokowaniach okazywał delegat Wydziału, co właśnie umożliwiło tak rychłe i gładkie porozumienie.

— **Przedstawienie.** Dowiadujemy się, że we środę d. 18 lutego r. b. odbędzie się w teatrze przedstawienie na dochód Towarzystwa Bratniej Pomocy uczniów Uniw. Jagiell. i Towarzystwa ku niesieniu wsparcia ubogiej młodzieży szkolnej ludowej, a mianowicie odegraną zostanie komedya Szekspira *Jak się wam podoba* z panią Heleną Modrzejewską, która wczoraj powróciła z Warszawy, w roli Rosaliny. Chóry odśpiewają akademicy pod kierownictwem p. Barabasza. Ceny miejsc podwójne. Bilety zamawiać można u przewodniczącego komitetu ul. Kanonicza L. 11 2 piętro od godz. 2—3.

— **Festyn na lodzie** Towarzystwa Łyżwiarzy odbędzie się jutro (w niedzielę) na stawach obok ogrodu botanicznego. Wyznaczone są tym razem nagrody dla najlepszych łyżwiarzy, i tak 1) za szybką jazdę, oryginalny angielski zegar; 2) za holendrowanie Album; 3) za piękną jazdę, ozdobne wydanie *Maryi* Malczewskiego, z illustracyami Andriollego. Muzyka wojskowa rozpocznie grać już o godzinie 2 po południu. Wnosząc z dzisiejszej wspaniałej pogody zimowej, przepowiedzieć można festynowi świetne powodzenie.

— **Karnawał.** Przerwą i wdzięcznym wypoczynkiem od tańców i balów bywają piątkowe wieczory muzykalne w artystycznie urządzonym apartamencie hr. Zygmunta Cieszkowskiego, który jak umiał organizować wystawy dla naszych młodych artystów, równie umie podejmować i urządzać zebrania artystyczne. Gospodarz zdołał odnaleść niepospolite siły artystyczne ukryte dla publiczności — to też co piątek wykonywane tam bywają produkcye najznakomitszych mistrzów. Harmonia atoli niema w tych zebraniach tylko znaczenia muzykalnego, ale także towarzyskie, łącząc w wyższym a zgodnym nastroju arystokracyę nauki, sztuki, piękności i rodu.

— **Dla skontra** i przejrzenia całorocznej agendy filii Banku hipotecznego w Krakowie przybyło, jak to corocznie bywa, dwóch członków Rady nadzorczej, a mianowicie pp. Kazimierz hr. Dzieduszycki i Maurycy Lazarus.

— **Sieroty** kosztem miejskim utrzymywane. Sieroty, wychowane kosztem miasta, oddawane bywają, doszedłszy do właściwego wieku, do terminu celem wyuczenia się jakiegoś rzemiosła. Dytychczas Magistrat opłacał każdemu majstrowi, prócz umówionego ryczałtowego wynagrodzenia, pewne kwoty na wpisowe i wyzwoliny. Aby nie obciążać funduszu miejskiego, Magistrat udał się do cechów, z zapytaniem, czyby majstrowie nie zechcieli zrzec się na przyszłość pobierania tych kwot. Temi dniami, imieniem cechu rzeźników, odpowiedział starszy cechu r. m. p. Stanisław Armółowicz i podstarszy Tomasz Wójcicki, że od sierot pozostających na wychowaniu gminy m. Krakowa, a na naukę rzeźnictwa lub masarstwa oddawanych, taksy t. z. wpisowego i wyzwolin pobierać majstrowie cechu tego nie będą. Nie można wątpić, że inne cechy także pójdą za tym dobrym przykładem.

— **Kontrakt z Carrièrem.** Połączone sekcye ekonomiczna i prawnicza odbyły wczoraj pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta p. Friedleina posiedzenie, na którem obradowały nad projektem kontraktu z p. Carrièrem w Strasburgu co do dostawy maszyn, systemu Talarda, których p. Carrière ma dostarczyć dla czyszczenia dołów. Mianowicie sekcye rozważały poprawki do kontraktu, nadesłane przez p. Carrièra, o ile takowe mogą być uwzględnione, lub nie, i niektóre z nich przyjęto, niektóre zaś zmodyfikowano, ewentualnie przekazano do rozpoznania rzeczoznawców, pp. Mikuckiego Stanisława i Zieleniewskiego Ludwika. Po otrzymaniu opinii sekcye odbędą znów posiedzenie nad tym przedmiotem, poczem kontrakt przedłożonym będzie syndykowi miasta, i przeprowadzone rokowania z p. Carrièrem, a następnie dopiero przyjdzie rzeczony kontrakt pod rozprawy w Radzie miejskiej.

— **Ruch ludności w Krakowie** Między 1 a 7 lutego zawarto 25 małżeństw katolickich, 3 izraelickich. Urodziło się chłopców ślubnych 17, dziewcząt 8 katolickich, izraelickich chłopców 2, dziewczyna 1; z katolików chłopiec 1, dziewcząt 8 nieślubnych, z izraelitów chłopiec 1, dziewcząt 5 nieślubnych; z katolików dziewczyna 1 ślubna, nieżywo urodzona, z katolików dziewczyna 1 nieślubna, nieżywo urodzona. Razem zameldowano urodzin 45. Nad 3 miesiące życia zmarło chłopców 4, dziewcząt 2; od 6 do 12 miesięcy chłopców 4, dziewczyna 1; od 1 do 2 lat chłopiec 1, dziewczyna 1; od 2 do 5 lat chłopiec 1; dziewczyna 1; od 5 do 10 lat chłopców 2, dziewczyna 1; od 10 do 20 lat chłopców 4, dziewcząt 2; od 20—30 lat 2 m., 3 k.; od 30—40 lat 4 m., 3 k.; od 40—50 lat 2 m., 3 k.; od 50—60 lat 3 m., 1 k.; nad 60 lat 6 m., 4 k. Ogółem wypadków śmierci 55. Według chorób zmarło na ospę 1, na płonicę 1, na dławiec 5, na dur brzuszny 1, z gorączki, na gruźlicę 5, na zapalenie płuc 19, na chorobę narządu oddechowego 1, na nieżyt żołądka i jelit 3, z samobójstwa 1, z innych przyczyn 18.

— **Nowy rozkład jazdy** na galicyjskich kolejach państwowych zaprowadzony zostaje z dniem jutrzejszym. O ile z rozkładu wnosić można, bieg pociągów został znacznie przyśpieszonym, również postarano się o odpowiednie połączenia z sąsiedniemi kolejami bez dłuższych przystanków na kończynach stacyj. Według tego rozkładu, osoby zamieszkałe w pobliżu Krakowa przy stacyach pocztowych i kolejowych, jak n. p. Sucha, Maków, Osielec, Jordanów, Rabka itp., powinny korespondencye i dzienniki z Krakowa otrzymywać *nazajutrz w południe*, tymczasem jest to rzecz *illuzoryczna*, dopóki nie nastąpi istotne połączenie kolejowe między Krakowem a Podgórzem, o czem w Nrze 32 *Czasu* z 10 b. m. obszernie nadmieniliśmy. Jeszcze raz więc zwracamy uwagę c. k. jeneralnej Dyrekcyi kolei państwowych na tę okoliczność i spodziewamy się, że głos nasz podniesiony w tym względzie nie będzie daremnym.

— **Komitet** Towarzystwa rolniczego krakowskiego, na odbytem w d. 5 b. m. posiedzeniu, postanowił odbyć walne zgromadzenie członków Towarzystwa w dniach 12 i 13 marca r. b. w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

— **Portret** X. Biskupa Wileńskiego, Hryniewieckiego, z fotografii wiernie zdjęty, jest do nabycia we wszystkich księgarniach krakowskich.

— **Panna Marya Wisnowska**, artystka teatrów warszawskich, w przejeździe ze Lwowa do Warszawy, bawiła dzisiaj rano przez godzinę w Krakowie. Panna Wisnowska wyjechała ze Lwowa, wbrew przestrogom lekarzy, gdyż cierpi na zapalenie gardła. Mamy jednak nadzieję, że stan zdrowia sympatycznej artystki się polepszy i że będzie mogła już jutro wystąpić w Warszawie w *Starych Kawalerach*.

— **Maksym Jędrzejowicz**, najstarszy brat Jana i Henryka, urodzony 1809 r., zakończył życie, jak nam donosi telegram, w dobrach swych Żurawce w powiecie Rawskim. Na pogrzeb udają się z Krakowa niektórzy krewni.

— **We Lwowie** zmarł Seweryn Kaliński, syn księdza unickiego z dyecezyi chełmskiej, który owdowiawszy, został biskupem, i zmarł, jak wiadomo, tajemniczą śmiercią w chwili, gdy go miano wywieść na Sybir. Seweryn Kaliński brał udział w powstaniu 1863 r., a na emigracyi odznaczał się pracą i wielkiemi przymiotami duszy.

Pisma *Łączność* i *Zgoda, Sztandar* i *Strażnica, Wieniec* i *Pszczółka,* wychodzące co dwa tygodnie, otrzymały wezwanie, aby złożyły kaucyę przepisaną dla tygodników polityczno-społecznych.

Pikniki pod protektoratem hr. Alfredowej Potockiej odbywają się co tydzień. Z prywatnych zabaw zapisują bal u pp. Jakóbów Wiktorów i kulig u pp. Budzynowskich.

— **Praga** 12 lutego. W *Gazecie Narodowej* z d. 8 b. m. pojawiła się korespondencya z Pragi, przedstawiająca sprawy tutejszej kolonii polskiej jak również działalność polskiego stowarzyszenia „Ognisko" i Wiceprezesa tegoż p. Dr Obrzuta, w nader niekorzystnem świetle. — Z korespondencyi tej możnaby wnioskować, jakoby tutejsze stowarzyszenie polskie istniało tylko dla urządzania tańcujących zabaw, i w tych upatrywało jedyny cel swego istnienia. — Zabawy tego rodzaju uważa stowarzyszenie i Wiceprezes jego za rzecz podrzędną i z celami stowarzyszenia niemającą żadnej styczności. — „Ognisko polskie," którego głównym celem jest podtrzymywanie ducha narodowego między sobą, i łączności polsko-czeskiej, na polu literackiem i towarzyskiem, urządziło czytelnię dla swych członków, i życzliwych Polsce Czechów. W czytelni tej i odczytach peryodycznych treści poważnej, jak również w czczeniu pamiątek narodowych widzi „Ognisko" główne środki do dopięcia swych celów. W tym też duchu pracuje Wiceprezes, popierany przez tutejszą młodzież akademicką i dalekim będąc od postępowania w kierunku, jaki mu doradza szanowny korespondent *Gazety Narodowej*. — Również sprostować wypada doniesienie korespondenta, jakoby nabożeństwo za spokój duszy śp. A. E. Odyńca, urządził redaktor p. Jelinek, lub, jak to inne pisma doniosły, Rada miasta Pragi. — Nabożeństwo to urządziła tylko młodzież akademicka. Na nabożeństwie tem, zapowiedzianem w dziennikach pragskich, obecnymi byli, znany z życzliwości dla nas, p. Prezydent miasta Dr Czerny, docent p. Dr Chodounsky, redaktor p. Jelinek i 2 akademików Czechów. — Akademicy Polacy stawili się z Wiceprezesem na czele, oprócz tego było tylko kilku zamieszkałych w Pradze Polaków.

— **Kontrakty kijowskie** zaczynają się d. 17 b. m., a skończą się 7 marca.

— **Zmarły niedawno** książę Demidow San Donato, którego stałą siedzibą było Pratolino pod Florencyą, pozostawił majątek ceniony na 30 milionów rs. Dochód jego roczny wynosił 1,240,000 rs. Zmarły był, jak mówią powszechnie, bardzo dobroczynnym.

— **Krawaty koloru ognistego** odebrały stanowczo w Paryżu karnawałowe berło dotychczasowym krawatom białym. Złota młodzież nowożytnego Babilonu na wszystkich balach ukazuje się już z płomienistą kokardką na białym gorsie koszuli. Granatowy frak ze złotemi guzikami, ponsowy krawat, szare spodnie, oto ubiór eleganta dzisiejszych zmateryalizowanych czasów.

— **Koszt sprawozdań z teatru wojny.** Jeden z dzienników angielskich opowiada, że sprawozdawca dziennika *Daily News* z teatru wojny w Egipcie, O'Kelly, przy wyjeździe z Anglii miał przy sobie 150.000 franków. Po nad tę sumę wydał w ciągu kilku miesięcy drugie tyle, a ponieważ utracił życie w bitwie, redakcya wspomnionego dziennika, stosownie do zawartego z O'Kellym układu, wypłacić ma jego wdowie 150,000 franków. Niemniej bez wątpienia będzie kosztowała redakcye *Standardu* i *Morning Post* śmierć ich sprawozdawców, Herberta i Camerona. Po wojnie krymskiej, sprawozdawca *Timesa*, Russel, otrzymał upominek honorowy wartości 100,000 franków. W układzie z redakcyą miał Russel zastrzeżone, że na wypadek jego śmierci wdowa jego otrzyma 50,000 franków.

— **Sędziwy wiek.** W Stanach Zjednoczonych umarła niejaka Katarzyna Gebel, w wieku lat 105. Około roku 1807 była ona w domu bankiera Teppera w Warszawie nauczycielką, i zostawiła z owej epoki ciekawy pamiętnik tyczący się Księstwa i samej Warszawy. Ustępy z tego pamiętnika, przetłómaczone na język polski, mają się ukazać w jednem z amerykańskich czasopism polskich. — *Wiestnik Elizaw.* donosi, że w Elizawetgradzie umarł były jenerał Piotrowski, w wieku lat 115. Zmarły uczestniczył w kampaniach napoleońskich.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 15go: *Chata za wsią*, obraz sceniczny w pięciu aktach ze śpiewami i tańcami, osnuty na powieści Kraszewskiego przez p. Mellerową i Galasiewicza; muzyka Noskowskiego.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Groby królewskie, Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem po niedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

— D. 13go lutego pochmurno; termom. od —4·6 doszedł do —0·1 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 14go stan jego był 746·8 millim., termom. —11·0 C. — **Wiatr wschodni.**

— W niedzielę d. 15go lutego: ś. Faustyna; w poniedziałek 16go: ś. Julianny p. m.

Sprostowanie.

W artykule, pisanym pod pierwszem wrażeniem bolesnej wiadomości o deportacyi biskupa Hryniewieckiego, sprostować należy pierwszy ustęp. Jarosław był miejscem banicyi X. Felińskiego Arcybiskupa warszawskiego — biskup zaś wileński X. Krasiński przebył czas wygnania w Wiatce.

Sprawy sądowe.

Kraków 12 lutego.

Zabójstwo.

Jan Knapik, gospodarz gruntowy i cieśla w Rusocicach, żył od dłuższego czasu w niezgodzie z żoną swoją Katarzyną, a powodem tego były wyrzuty przez żonę mu czynione, że utrzymuje stosunki miłosne z młodszą od niej Magdaleną Knapikową. Od kłótni przyszło do czynnych nieporozumień i w czerwcu roku zeszłego nieraz skarżyła się Katarzyna przed sąsiadami, że ją mąż bije i katuje, aż w dniu 8 lipca 1884 r. znaleziono ją nieżywą w stodole. Z powodu wieści po wsi krążących, że ją mąż ciężko pobił, oglądacz ciał zmarłych nie wydał karty pośmiertnej i doniósł o tem władzy.

Sekcya sądowa wykazała, że śmierć nastąpiła skutkiem krwotoku do jamy brzusznej, wywołanego wbiciem złamanych kolankowaniem żeber w śledzionę. Ponieważ nikogo nie można było podejrzywać o popełnienie tego przestępstwa, jak męża, przeto wytoczono mu śledztwo, które jednak nie dostarczyło pozytywnego dowodu, iż on był sprawcą czynu. — Obwiniony twierdził, że raz wprawdzie kopnął żonę w brzuch, ale bosą nogą, i że to było w czerwcu. Lekarze natomiast orzekli, iż połamanie żeber, przyczyną krwotoku i śmierci będące, musiało wkrótce przed śmiercią nastąpić i nie można go odnieść do wcześniejszego pobicia, lub do opowiadanego przez Knapika rzekomego spadnięcia zmarłej z drabiny.

Zeznania powołanych świadków stwierdzają tylko, że Knapik źle żył z żoną, że ją widywali słabą na parę dni przed śmiercią i słyszeli od niej narzekania, że ją mąż bije, wreszcie, że mąż — chociaż nie jest człowiekiem biednym, nie przywołał lekarza do żony, ani żadnej jej nie udzielił pomocy.

Przysięgli postawione sobie w kierunku zbrodni zabójstwa pytanie potwierdzili tylko 7 głosami, trybunał zatem uwolnił oskarżonego.

Rozprawie przewodniczył p. radca Matyas.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Otrzymujemy następujące pismo: — Postawiony przez komitet centralny na kandydata do Izby handlowej, mam honor oświadczyć, że z powodu podeszłego wieku i braku zdrowia nie mógłbym należycie odpowiedzieć włożonym na mnie obowiązkom — zatem proszę Szanownych Panów Wyborców, aby na mnie nie głosowali.

Kraków, dnia 13 lutego 1885 r.

K. Wentzl.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia d. 14 b. m.:

⊙ Dzisiejsze głosowanie w Izbie zarysowało sytuacyę w sposób istotnie nader niepomyślny. Nawet optymiści są zafrasowani. Opozycya odnosi cały szereg zwycięztw. Przekazanie *Gebührennovelle* do komisyi, i to 25 głosami (Liechtensteiny nie głosowali, Hausner z lewicą), znaczy tyle, co pogrzebanie jej. Bezwarunkowo bowiem niema już czasu, żeby komisya uwzględniając tuzin poprawek, mogła nowe brzmienie ustawy wypracować, zresztą zapewneby rząd nowego projektu nie przyjął, gdyż nie mógłby on przysporzyć skarbowi tych dochodów, na które rząd liczył. Pogrzebanie nowelli należytościowej nie może mieć dla rządu skutków doniosłych, ani spowodować przesilenia, lecz niemniej jest faktem przykrym podczas ostatniej sesyi w przededniu wyborów.

Najgorzej wyjdzie na tem Galicya; zdaje się, że kolej Lwów-Rawa i regulacya rzek spadną z porządku dziennego. Lewica byłaby w każdym razie przeciw; ci zaś, którzy spowodowali upadek nowelli należytościowej, tj. klub Liechtenstein-Lienbacher, będą teraz tem bardziej przeciw. Rozumują bowiem zgodnie z lewicą, że skoro upadło podwyższenie dochodów państwa, nie można podwyższać wydatków państwa. Więc, co będzie dalej, istotnie nie wiadomo. Odbędzie się debata budżetowa, i może nic więcej. Zdania w tej mierze po prawicy nikt dzisiaj nie ma, i nie wiadomo, co rząd myśli, bo przewidywania rządu bądź co bądź dzisiaj omylone zostały.

Nigdy przez cały czas kadencyi Rady państwa nie było tyle niespodzianek, kłopotów i niepożądanych objawów, jak pod jej koniec. Kto pamięta nasze w tej mierze zdanie, temu kilka dni wypowiedziane, ten zrozumie, że w naszych oczach rozbicie się większości w tych ostatnich tygodniach byłoby z jej strony niewytłumaczonym błędem, a dla systemu autonomicznego niemałą szkodą; byłoby to rozbiciem nawy przed samym portem, kiedy przez lat sześć wśród burz gwałtownych płynęło się szczęśliwie.

Pod pewnym względem gabinet — jeśli mu zależy na utrzymaniu stanowiska politycznego obecnej prawicy — mógłby rozbiciu i niepomyślnym objawom zapobiedz drobnemi koncesyami, jak np. w sprawach szkolnych, któremi zaskarbiłby sobie Słoweńców, Czechów, chłopów austryackich i katolików wyższo-austryackich; a dodać trzeba, że rozchodzi się tylko o ścisłe i sprężyste wykonanie noweli szkolnej, o wykład jakiegoś przedmiotu po słoweńsku, o urządzenie jakiejś szkoły rysunkowej itd. itd.

Że zaś ministeryum, mimo próśb i nalegań, nic w tym kierunku nie robi, dotknięci tem postępowaniem posłowie powiedzieli sobie: „pokażemy, że i my dokuczyć potrafimy" — i głosują przeciw wnioskom rządowym. Niektórzy księża w skutku tego także przeszli do malkontentów.

Nareszcie pewna nieprzystępność nie słusznie może zarzucano niektórymczłonkom rządu wywołuje także narzekania i niezadowolenie takie właśnie, za które ludzie chętnie mszczą się.

Co rząd o całem położeniu myśli, i czy wogóle ma już wyrobiony w tej mierze sąd, trudno dokładnie wiedzieć; ale to pewna, że rozbicie solidarności prawicy w przededniu wyborów byłoby dla interesów i stronnictwa zachowawczego w Austryi najfatalniejszym wypadkiem. Wczoraj było ostatnie posiedzenie Izby przed zapustami; najbliższe odbędzie się dnia 19 go we czwartek; — dużo posłów rozjedzie się bowiem na ostatnie dni karnawału.

Zdaje się, że sam rząd nie postanowił jeszcze stanowczo, co ma być koniecznie załatwione. Mniemaćby można, że prócz budżetu musi być załatwioną umowa z koleją północną, ustawy: dynamitowa, o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa, oraz drobne sprawy, które wiele czasu nie zabiorą; ustawa o socyalistach nie przyjdzie już na porządek dzienny — i nareszcie z prawdziwem a głębokiem niezadowoleniem czytamy w liście osoby dobrze poinformowanej: „regulacya rzek galicyjskich prawdopodobnie także nie przyjdzie pod obrady, co lepiejby było, jak żeby odrzuconą być miała przy akompaniamencie rozbicia się prawicy. Nowa Izba w lepszym składzie prędzejby załatwiła rzecz pomyślnie. A i tak plany i przygotowawcze prace muszą być przeprowadzone, co dwa lata potrwa."

Jeżeliby zaś rząd zdecydował się na przedłużenie sesyj po świętach Wielkanocnych, co dlatego wydaje się potrzebnem, bo ustawa o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa dużo zajmie czasu, a w najwyższych sferach bardzo sobie tej ustawy życzą i dlatego, że Izba panów załatwić także musi to wszystko, co uchwali Izba poselska; jeżeliby więc przedłużono sesyę, to możeby i inne sprawy dały się przeprowadzić jak kasy dla chorych robotników, co jest w związku z ustawą na wypadek kalectwa, może kongrua powtórnie itd. itd..

Stanowcze jednak postanowienie w jednym lub drugim kierunku, wobec tego, co się dzieje, byłoby lepszem niż wątpliwość i niepewność.

Biskupi zjeżdżają się 19go b. m. do Wiednia. Ich bytność powinnaby oddziałać w duchu zgody i spójni w szeregach prawicy. Lewica czyha na każdą sposobność, na każdy błąd prawicy i nadzwyczaj ma delikatne poczucie każdego objawu rozkładu lub rozstroju w szeregach dotychczasowej większości.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 14go lutego. *(F)* Podług półurzędowego doniesienia z Petersburga bezzasadną jest pogłoska, jakoby Orłow tylko w tym celu udać się miał do Berlina, aby wręczyć pismo, odwołujące go z posady ambasadora berlińskiego. Orłow po powrocie do Berlina, zamierza przekonać się, jaki wpływ na zdrowie jego wywrze zmiana klimatu, zanim poweźmie stanowczą decyzyę. W rosyjskich sferach rządowych przywięzują wielką wagę do pozostania Orłowa w Berlinie i nie zajmują się jeszcze kwestyą wyboru jego następcy.

Berlin 14 lutego. *Reichsbote* donosi, że ks. Cumberland gotów jest zrzec się swych praw do Hanoweru. Można się spodziewać, że kwestya brunszwicka rozwiązaną zostanie w sposób, który narodowych interesów państwa obrażać nie będzie.

Berlin 14 lutego. Dymisya Orłowa z posady ambasadora w Berlinie została przyjęta. Utrzymują, że następcą jego będzie hr. Kapnist.

Rzym 14 lut. *Liberta* pisze: Sytuacya Włoch w Afryce jest tego rodzaju, iż Włochy nie mogą dłużej zachować się spokojnie, ale muszą rozwinąć akcyę energiczną, lecz powolną. Nie można przerywać biegu wypadków z powodu niecierpliwości.

Londyn 14 lut. Podług nadeszłych tu z Wellingtonu depesz, panuje w Nowej Zelandyi wielkie oburzenie z powodu aneksyi Samoa przez Niemcy. *Daily Telegraphe* donosi, że aneksyi dokonali podrzędni urzędnicy niemieccy bez upoważnienia ze strony rządu niemieckiego.

Bukareszt 14 lutego. Były minister sprawiedliwości Wojnow, został tu wczoraj czynnie znieważony na ulicy przez pewnego sędziego z Jas, wskutek czego chciał złożyć mandat poselski. Izba nie przyjęła jednak dymisyi Wojnowa, a rząd przyrzekł mu zadośćuczynienie.

Telegramy biura koresp.

Paryż 14 lutego. Brière telegrafuje, że zbliżył się na odległość 16 kilometrów do Langsonu, przekroczywszy dział wód i zdobywszy wiele pozycyj chińskich.

Rzym 14 lutego. *Popolo romano* pisze: W celu uzupełnienia załóg włoskich nad morzem Czerwonem wyruszy dnia 19 i 20 b. m. do Massauah trzecia ekspedycya, składająca się z 1400 żołnierzy, aby wzmocnić załogę tamtejszą. Wojsko drugiej ekspedycyi przeznaczone jest na załogę dla Assabu. Ogólna siła wojskowa Włoch nad morzem Czerwonem wynosić będzie 3200 żołnierzy. Utrzymują, że dowództwo nad trzecią ekspedycyą obejmie jeden z jenerałów.

Bukareszt 14 lutego. Wiceprezydent senatu Bazyli Aleksandri zamianowany został posłem w Paryżu w w miejsce Balaceanu.

Bukareszt 14 lutego. Rokowania pomiędzy rządem a koleją lwowsko-czerniowiecko-jasską w sprawie zakupna tej kolei spełzły na niczem, z powodu wygórowanych żądań Towarzystwa tej kolei.

Złożone zostało nowe ministerstwo z prezydentem Janem Bratiano. — Ministrem spraw zagranicznych zamianowany został Campineano. Dziś złożą przysięgę nowi członkowie gabinetu.

Petersburg 14 lutego. Podług *Gazety rosyjskiej*, polecono kapitule katolickiej dyecezyi wileńskiej wybrać koadjutora w miejsce nieobecnego biskupa.

Petersburg 14 lutego. *Journal de St. Petersbourg* pisze, iż pogłoski o nowej pożyczce rosyjskiej są bezzasadne. Minister skarbu rozporządza znacznemi sumami.

Zofia 14 lutego. Sobranie zamknięte zostało mową tronową.

Filadelfia 14 lutego. Dom dla ubogich obłąkanych spalił się zupełnie; 28 osób straciło życie w płomieniach.

Kursa. — Wiedeń 14-go lutego 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 83·30 — 5% — Renta papier. nieopodat. 99·10. — Renta srebr. 83 85. — Renta złota 106·60. — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 98 35. — Losy z r. 1860 138·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 864·— — Akcye kredyt. 303 30. — Londyn 123 90. — Napoleony 9·77.½ — Lombardy 144·20. Losy roku 1864 174 —. — Akcye Kolei Karola Ludwika 268 75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 215·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 177·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 102 —.— Losy prem. węgiersk. 118 75. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 152 —. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 176·75. — 6% Listy zast. hipot. 101·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 185·—. — Marki 60·40. — Ruble 130·25. — Dukaty 5 80— Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank — ·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Ogłoszenie konkursu.

L. 4011. (488 3-3)

W myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 15 stycznia 1885 r. ogłasza się niniejszem konkurs na **posadę rewidenta techniczno rachunkowego** przy Magistracie krakowskim, z płacą 1400 złr. i dodatkiem służbowym 200 złr. rocznie.

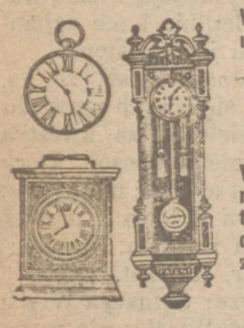
Kandydaci ubiegający się o tę posadę, winni **do 28 lutego b. r.** wnieść do Rady miejskiej podania, zaopatrzone w dokumenta, wykazujące wiek, poddaństwo austryackie, teoretyczne i praktyczne wiadomości techniczne, oraz świadectwo złożonego egzaminu z rachunkowości państwowej.

Instrukcya dla rewidenta techniczno-rachunkowego uchwaloną została przez Radę miejską na posiedzeniu 15 stycznia 1885 r. i zamieszczoną będzie w Dzienniku rozporządzeń miasta Krakowa.

Z Magistratu stoł. król. miasta Krakowa

dnia 25 stycznia 1885 r.

Ziemniaki, siano, koniczynę sprzedaje obszar dworski Skotnik po cenach: ziemniaki 3 złr., siano 3 złr., koniczynę 4 złr. za 100 kilo z odstawą do domów w Krakowie. Zamówienia według próbek przyjmuje i uskutecznia Jan Kluba, stróż domu L. 5 ul. Mikołajska. (521-7-2)



Wypróbowane i za najlepsze uznane c. k. uprzyw. zegarki tylko u fabrykanta **W. Köllmera** *w Wiedniu*, *IX., Serwitengasse 1.* Warsztat dla nowych zegarów i reparacyj. 3 lata rzetelnego poręczenia. Cenniki darmo. Zegarmistrzom 10% zniżki. Wiele uznań do łaskawego przejrzenia. (153-32-60)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w żółzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (44-53)



Pastylki te lepsze od wszelkich podobnych wyrobów nie mają w sobie **żadnych szkodliwych przymieszków; z największym skutkiem używane** są w chorobach części dolnych ciała, febrze peryodycznej, chorobach organów piersiowych, skórnych, oczów, mózgu i ust, słabościach dzieci i kobiet; lekko przeczyszczając odświeżają krew; żadne lekarstwo nie jest odpowiedniejszem, a przy tem zupełnie nieszkodliwem celem usunięcia

zatkań

niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu ocukrzenia, pigułki te nawet dzieci chętnie zażywają. **Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 cnt., zwój zawierający 8 pudełek, zatem 120 pigułek, kosztuje tylko 1 złr.** Pigułki te odznaczone są świadectwem radcy dworu profesora Pithy.

Ostrzeżenie! Każde pudełko, na którem niema mojej firmy **„Apotheke zum heiligen Leopold“** a odwrotnie mojego znaku ochronnego, **jest fałszowane**, ostrzegam zatem publiczność przed zakupnem. (182-14-15)

Trzeba dobrze uważać, aby nie otrzymać klepskiego nieużytecznego a nawet szkodliwego wyrobu, należy więc żądać wyraźnie Neusteina pigułek Elżbiety z wyrażonym obok podpisem.

Główny skład w Wiedniu: Apteka **„zum hl. Leopold“** F. NEUSTEIN, I., Ecke der Planken- u. Spiegelgasse.

Skład w KRAKOWIE u pp. aptek. Redyka, Wiszniewskiego, Sobierajskiego i Stockmara.

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.** (60-127-)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

— Envoi gratis et franco —

Catalogue général

de la **Librairie Frick**

contenant l'énumération de différents ouvrages scientifiques, édités en langue allemande, anglaise, française, hollandaise, italienne, espagnole, danoise, suédoise et portugaise, (367 4-)

envir. **20,000** oeuvres choisies parmi celles les plus renommées, parues dans le monde entier. Seule librairie ayant un assortiment complet de livres de toutes catégories et en toutes langues.

GUILLAUME FRICK

Librairie de la Cour. I. et R.

VIENNE, Graben 27.

Powóz półkryty na 4 osoby, elegancki, mało używany, jest do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość we fabryce powozów *R. Fuchsa* przy ulicy św. Jana w hotelu Saskim. (470-3-4)

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU

KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

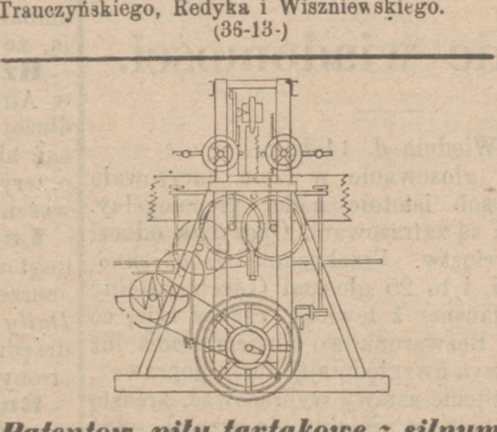
Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (36-13-)



Patentow. piły tartakowe z silnym przyrządem oszczędnym.

RUDOLF TELTSCHIK, fabryka machin w Wiedniu, III. Apostelgasse 32. (312-2-6)

Utraconą i osłabioną siłę męzką,

tudzież wszelkie następne choroby wyuzdań, samogwałtu, **tajne grzechy młodzieńcze** i roztrojenie nerwów i t. d. leczą trwale za poręczeniem słynne w świecie **starszego lekarza sztabowego Dra Müllera Miraculo preparaty.** Cena z dokładnym opisem złr. 3·10, pocztą o 25 ct. więcej.

Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera

Miraculo wstrzykiwanie

i pigułki leczą bezpiecznie i bez bólu każde upławy rurki moczowej, białe upławy w kilku dniach Cena złr. 1·60, pocztą o 25 ct. więcej. (310 2-8)

Sprowadzić można jedynie z **St. Georgs-Apotheke Max Schneid, Wien**, V., Wimmergasse 33, dokąd wszelkie zamówienia adresować należy. — Skład w KRAKOWIE w aptece E. Stockmara.



Ja Wilhelmina Rix

oświadczam niniejszem publicznie, że jako wdowa po śp. Drze. A. Rixu jestem jedyną i wyłączną fabrykantką prawdziwej i niefałszowanej oryginalnej pasty Pompadour. Ta w świecie znana pasta, nawet w najwyższych kołach znana, usuwa za poręczeniem piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, plamy z ospy, stłuczenia, czerwoność nosa i czerwone ręce, blizny z ospy, w ogóle wszelką nieczystość w twarzy. Mnóstwo świadectw znakomitych profesorów o dobroci i nieszkodliwości tej pasty można przejrzeć we fabryce. Nadaje ona cerze świeżość i atłasową miękkość, gładzi i chroni przed zmarszczkami aż do późnego wieku. Tę pastę, zwaną w ustach ludu cudowną pastą, lubią w Wiedniu nadzwyczajnie, gdyż skutek jest zadziwiającym. Cena w pieczętowanej paczce 1 złr. 50 ct. z opisem. Bez pieczęci i podpisu Dra Rixa nie należy przyjmować pasty. (57-2-6)

Wilhelmina Rix, wdowa po lekarzu

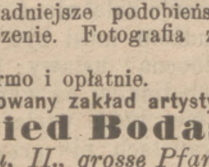
w Wiedniu, I. Adlergasse Nr. 12, we własnym domu, I. schody, I piętro.

Składy w Galicyi i Bukowinie mają:

w CZERNIOWCACH F. Krzyżanowski apt. pod gwiazdą, w PRZEMYŚLU A. Mańkowski apt., w SAMBORZE J. Aleksiewicz apt., w STANISŁAWOWIE A. Beill apt., w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt.

Portrety

W NATURALNEJ WIELKOŚCI według każdej fotografii zrobione krédką i portrety olejne.



Za najdokładniejsze podobieństwo najściślejsze poręczenie. Fotografia zostaje nieuszkodzoną. (3-7-10)

Cenniki darmo i opłatnie.

Premiowany zakład artystyczny

Siegfried Bodascher

w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse 6.

Zastępca dla **Krakowa p. E. Leicht** przy ulicy Floryańskiej.

Nowy tomik Zbioru oryginalnych poezyj, pod tyt.

„Kwiatki polne“

przez **M. J. B.**

do nabycia w księgarniach D. E. Friedleina, Gebethnera i Spół. i S. A. Krzyżanowskiego, oraz w biurze Drukarni „Czasu“, po cenie **1 złr. 50 c.**, z przesyłką pocztową franco 1 złr. 70 c., za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

Skład główny w Drukarni „Czasu“.

Nowe Singera maszyny do szycia



z eleganckiemi pudełkami i najlepszy wyrób można dostać ręczne za 32 złr., nożne za 45 złr., a ręczno-nożne za 55 złr., mogące po zdjęciu ze stolika być używane jako ręczne. — Przesyłka na prowincyę, do stacyi kolejowej, oraz opakowanie załatwia się bezpłatnie. (395-4-)

Nauka zupełna. Gwarancya 5-letnia.

1 fl. oliwy 18 ct., tuzin igieł 30 ct.

Telestor Jonas

GŁÓWNY SKŁAD MASZYN DO SZYCIA w Krakowie, ulica św. Jana Nr. 5.

---

11 LOSÓW 10 złr.

Ciągnienie już **w najbliższy piątek**

KINCSEM LOSY po **1** złr. w. a.

GŁÓWNA WYGRANA

50,000 złr.

10,000 wygranych. (427-10-13)

Do nabycia w biurze loteryjnem węgier. dżokej-klubu w Budapeszcie, Hatvanergasse, w kasynie narodowem.

Każdy odgniotek,

narośl i brodawka usunięte będą pewnie i bez bólu w najkrótszym czasie tylko prostem napędzlowaniem **słynnie znanego jedynie prawdziwego, szczególnego środka Radlauera na odgniotki.** Pudełko z flaszeczką i pędzlem 50 c. Z powodu zupełnie nieskutecznych naśladowań należy jednak żądać wyraźnie tylko **Radlauera jedynie prawdziwy środek na odgniotki z apteki w Poznaniu. Skład w Krakowie** u aptekarza **Wiktora Redyka.** (176-11-12)

BOL ZĘBOW

wszelki, choćby najsilniejszy, usuwa nazawsze zaraz słynny **„LITON“**, gdy **żaden inny środek** niepomoże. Flakon 70 i 40 ct. u p. **E. Stockmara**, apt. w KRAKOWIE. (73-4 16)

Zarząd browaru piwnego

w Marcinkowicach (poczta Nowy Sącz) **poszukuje wspólnika** fachowego z kapitałem 5000 złr. (476-3-3)

Galicyjski Zakład kredytowy ziemski

w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

6% na walutę austryacką losowane w 18 lat.

6% „ „ „ w 36 lat.

oraz 7% Listy dłużne „ w 20 lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Zakład Kredytowy w myśl §. 5 swych Statutów nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**
2. Bezpieczeńswo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże listów gwarancya.
3. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z d. 24 Kwietnia 1874 r. Nr. 93 dz. pr. p. **zaintabulowane zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucya na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim, w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Kredytowym,
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10, oraz Bank u. Wechslergeschäft der Niederösterreichischen Escompte Gesellschaft, Kärntnerstrasse 9.
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżej wymienionych instytucyach. (120-2-)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (116-15-)

Konstanty Wiszniewski.

JUŻ NADSZEDŁ

SYRUP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Aleks. Mańkowskiego

przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

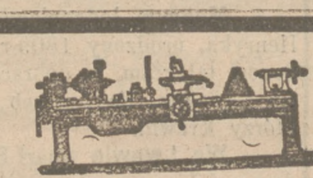
Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w **Krakowie W. Redyk, pod Barankiem**; we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weiss, Tuchlauben 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi. (280 4-)

Ogier

pół krwi Perszeron, szpakowaty, 9 lat mający, jest do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli **Zarząd dóbr Bachórzec, p. Dubiecko.** (527-2-3)

Plac na skład drzewa lub węgli

pod L. 13 przy ulicy Miodowej, jest każdego czasu do wynajęcia. Bliższa wiadomość u p. *Franciszka Epsteina*, przy ulicy Grodzkiej pod L. 69, II. piętro. (496-2-5)



Tokarnie do wyrównania (Egalisir-Drehbänke) machiny do świdrowania, machiny do hyblowania i t. p. najnowszej konstrukcyi, ma na składzie **F. Reitbauer w Wiedniu**, II., Nordbahnsstrasse Nr. 5. (365 4-12)

Słynnie uznany

wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza Dra. Schipka, który każdą **głuchotę**, niepochodzącą z urodzenia wylecza, **szum w uszach, kłócie w uszach, cieczenie z uszów** i t. d. prawie zawsze natychmiast usuwa, jest **prawdziwy** z opisem u życia za nadesłaniem 1 złr. 50 ct. do nabycia w **głównym składzie J. Löbla w Wiedniu IX. Seegasse 8.** (77-9-)

80% esencyi octowej

do natychmiastowego taniego zrobienia najlepszego octu konserwowego i stołowego. (1 litr esencyi po 1 złr. 20 ct.) daje rozcieńczony z świeżą wodą 35 do 40 litrów octu stołowego.) Polecona najgoręcej przez naczelne urzędy wszystkim kupcom i rodzinom. Za czystość poręcza się.

Karol Gustaw Schmid i Sp.

III., Heumarkt Nr. 9, w WIEDNIU. (432-2)

Wysiewki herbaciane

z najlepszych gatunków herb t wielkoliściastych, rozsyła po cenie 3 złr. 20 cnt. za kilo bez policzenia opakowania (3126-9-15)

handel herbat, rumu i win

A. M. Mandl,

król. pruski nadworny dostawca w **Bernie** (Brünn).

Osoba z inteligencyi, panna lub wdowa, znajdzie wygodne mieszkanie przy familii za cenę umiarkowaną. Bliższa wiadomość pod lit. **W. G.** poste restante **Kraków.** (464-3-3)

Rządca dóbr

ze Szlązka, teoretycznie wykształcony, z 13-letnią praktyką — poszukuje posady od 1 kwietnia lub od 1 lipca 1885 r.

Adres: **J. B.** poste restante **Czernichów** pod Krakowem. (511-2-3)

Do wynajęcia

4 pokoje, przedpokój i kuchnia, na parterze, od 1go kwietnia b. r. — przy ulicy Studenckiej. (412-3 3)

Restauracya w hotelu pod Różą

posiada wielki zapas **bulionu** własnego wyrobu i takowy sprzedaje po 4 złr. kilo. — Przesyłką pocztową najmniej 2½ kilo. (266-9-12)

F. Turliński, restaurator.

Poszukuje się panny

uzdolnionej w robocie kapeluszy, do Magazynu Mód pod firmą: (522-2-3)

Mme Anna.

Wina tokajskie i hegyaljajskie,

jakoto: **wyskoki, samorodny, wina na wety i stołowe** ma na sprzedaż (477-3-3)

A. Heyduk

producent wina w **Tokaju** (Węgry).

Skrzyneczki na próbę wszystkich win rozsyła pocztą za otrzymaniem 5 złr.

Najlepsze **zateckie**

wysadki chmielowe

z ***najlepszych*** okolic po ***najtańszych*** cenach poleca (325-4 14)

A. Schermer,

HANDEL KOMISOWY CHMIELU w **Zateczu** (w Czechach).

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez **Dra Schwaigera w Wiedniu**, VIII., Landong. Nr. 29. (423-5 21)

Śledzie sardynkowe

poleca **Teod. Hellm. Schröder w Szczecinie.** (317-4-4)

ALFRED RASSL w OPAWIE

HANDEL NASION

poleca swój obfity skład wszelkich

nasion

gospodarczo-rolniczych i leśnych z **poręczeniem prawdziwości i siły kiełkowania.**

Sztuczny środek nawozowy, mąki kościane, superfosfaty, gips nawozowy i t. d. i t. d. (418 2-3)

Cenniki i próbki darmo i opłatnie.

Hella pastylki tamaryndowe

z owocu Tamarindus indica starannie zrobione i równej wartości francuskim **Tamar indien**, wobec których są znacznie tańsze, mają codzień większy pokup u lekarzy i publiczności. **Hella pastylki tamaryndowe są przyjemnym bez bólu działającym środkiem przeczyszczającym**, który polecić należy szczególniej **cierpiącym na hemoroidy**, następnie **kobietom i dzieciom** i który znakomici lekarze przedkładają nad **ostre pigułki wszelkiego rodzaju** i przeszkadzające leczenia wodami mineralnemi.

Hella pastylki tamaryndowe sprawiają naturalne rozmiękczenie wnętrza kiszek i są **w zatwardzeniach stolca i wszelkich z tego pochodzących cierpieniach** najcenniejszym środkiem. **Cena pudełka 75 ct. w. a.**

Fabryka i główna rozsyłka:

G. Hell & Comp. w Opawie.

Na międzynarodowej wystawie aptekarskiej w Wiedniu odznaczone dyplomem honorowym.

Hella pastylki tamaryndowe są do nabycia w aptekach.

Główny skład w Krakowie u aptek. pp. K. Wiszniewskiego, E. Stockmara; we Lwowie u Mikolascha i we wszystkich większych miastach. (425-3 24)

Zadziwiająco tania sprzedaż mebli

i zupełnych urządzeń mieszkań,

pochodzących po największej części od **dostojnych państw**, a składających się z mebli do **salonów, jadalń, pokoi męskich, buduarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokoi**, we wszelkich możliwych kształtach, i mniej więcej na 30 pokoi zwykłych mebli, bardzo odpowiednich dla hoteli, zakładów kąpielowych will i domów wiejskich, bezwzględnie bardzo trwała robota z **pierwszych pracowni** po zadziwiająco tanich cenach.

D. Friem w Wiedniu, I., Bauernmarkt 3,

dom komisowy i wywozowy mebli i urządzeń mieszkań.

Meble państw przyjmuję w komisową sprzedaż.

Cenniki opłatnie i darmo. (69-12-)

Piękny, z fotografii wiernie zdjęty

portret

X. Biskupa Wileńskiego

Hryniewieckiego

świeżo wywiezionego w głąb Rosyi, a nadto **wizerunek Ś. Cyryla i Metodego,** są do nabycia w Księgarniach krakowskich po cenie 10 centów. (499-1-2)

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
wyszły świeżo:

Czytania świąteczne na Wielki Post

napisał (531-1-6)
X. Michał Pałeczny,
proboszcz w Radziechowych.
Serya trzecia.
Cena **30** centów, z przesyłką **35** centów.
Tegoż autora:
Czytania świąteczne. Serya I. Cena **50** cent.
„ „ Serya II. Cena **50** cent

CENNIK NASION
w ogrodzie JO. Księcia Sanguszki
w Gumniskach:

Buraki pastewne Imperial długie 4 litry 54 cnt., cetnar cłowy 23 złr.
„ „ Mammot oryginalne 4 litry 60 c., cetnar cłowy 25 złr.
„ „ Oberndorfskie oryginalne 4 litry 75 ct., cetnar cłowy 28 złr.
„ ćwikłowe okrągłe angielskie litr 40 cnt., 20 gramów 8 cent.
Kapusta polna cetnar. litr złr. 2·50, zwyczajna na niskich głąbiach złr. 1·75, 20 gr. 12 cnt.
„ czerwona świętojań. bruksel. 20 gr. 15 c.
„ włoska, najwcześniejsza, jesienna, zimowa i inne 20 gr. 15 cnt.
Kalarepa erfurcka najwcześn. 20 cnt., olbrzymia jesienna widenka 20 gr. 15 cnt.
Kalafiory erfurckie najwcześn. 75 cnt., paryskie i inne wczesne i późne 40 cnt.
Ogórki wężowe 20 gr. 25 c., długie polne inspektowe 20 gr. po 15 cnt.
Rzodkiewka miesięcz. 8 c., sałaty głow. po 15 c.
Grochy majowe kilo 54 cent., angielski zielony 65 cnt., karlik angielski 1 złr.
Marchew Carot ½ długa litr 35 ct., długa czerwona litr 30 ct., 20 gr. 8 ct.
Pietruszka cukrowa litr 80 cent., długa zimowa 75 cent., 20 gr. 6 cent.
Selery, pory po 15 cnt., cebula 12 cnt., karpiele żółte litr złr. 1·20, 20 gr. 6 c.
Rezeda ameliorata now. 20 gr. 20 cent., szpinak wielkol. 20 gr. 6 cnt.

Kwiaty.

Lewkonie wielkokw. 12 kol. po 100 ziar. 70 c., 6 kol. po 100 z. 35 cnt.
Astry francuskie 10 kol. po 100 z. 60 ct., 5 kol. po ziar. 30 cnt.

Po 150 z.: lewkonie, astry po 10 c.; po 100 z.: lewkonie zim. 8 c., lewk. pełne 8 c., zeni pełne 8 c., gwoździków pachnących 8 c., chińsk. 6 c., balsamin kamel. 12 ct., karłow. 12 ct., bratków peł. 8, lobeli 8 ct., werben 12 ct., floksów 8 ct., cynerary 10 ct., prymul chiń. 10 ct., kalafiorów inspekt. 30 ct. 10 z.: kawonów 6 c., melonów 6 c.

Drzewa owocowe: jabłonie, gruszki, śliwki rengloty sztuka od 50 ct. do 60 ct. (498-1-4)

Gumniska p. Tarnów.

Stanisław Korsynek.

Zateckie wysadki chmielowe

wyborowe, z poręczeniem siły kiełkowania, rozsyła z chmielu miejskiego po 7 złr., z chmielu wiejskiego po 6 złr. 1000 sztuk, większą ilość jeszcze taniej (533-1-5)

A. L. Stein w Zateczu
(Saaz) w Czechach.

1000-LETNIA UROCZYSTOŚĆ
Ś. Metodego
w Welehradzie.

Centralny komitet tej uroczystości polecił mi układ pociągów dla podróżujących, w którym to celu będą odchodziły **osobne pociągi,** zniżone w cenie o 40 do 50%.

Bliższe szczegóły ogłoszone będą osobnemi doniesieniami i okólnikami.

Wdowa po G. Schroeklu,
koncesyonow. biuro jazdy w Wiedniu, Kolowratring 9. (532)

Panna uzdolniona do robót ręcznych i do gospodarstwa, poszukuje obowiązku w domu obywatelskim. Adres **W. W.** p. r. **Blecz.** (535-1-3)

Zdolny subjekt cukierniczy i zręczny rytownik,
poszukują natychmiastowego umieszczenia. Adres: *Zamborski,* poste restante Radymno. (534-1-2)

Jaja wylęgowe!

Zamówienia przyjmuję na mój kilkakrotnie **medalem państwowym i honorowemi odznakami** wynagrodzony drób rasowy i ozdobny własnego chowu. **Poręczone** 50% płodności jaj. Cennik darmo i opłatnie **E. Schneckenburger,** I., Wiener Racegeflügelsucht-Anstalt, firma założona 1874 r. w Wiedniu V. Hartmanngasse Nr. 1. (431 1-10)

Proszę czytać!

Nabyłem w drodze kupna cały zapas słynnej fabryki koców i der na konie na licytacyi za połowę zwykłej ceny i sprzedaję o ile zapas starczy

tylko za 1 złr. 65 c.

1550 sztuk olbrzymich bardzo grubych, szerokich trwałych

der na konie.

Te dery są 160 centimetrów długie, a 100 centim. szerokie, z kolorowemi szlakami i grube jak derka, dlatego rzeczywiście trwałe.

Mnóstwo podziękowań i późniejszych zamówień znanych osób o sprowadzonych odemnie derach można przejrzeć w mojem biurze. (444-1-3)

Rozsyłka za gotówką lub za zaliczką. Codziennie rozsyłam na wszystkie strony świata te dery, które się nadzwyczajnie podobają, gdyż mogą być używane także jako nakrycie na łóżko. Dawniej kosztowały więcej niż dwa razy tyle.

Ostrzega się przed podobnemi ogłoszeniami z droższemi cenami, dlatego należy dokładnie adresować tylko do protokółowanej w sądzie handlowym firmy

Universal-Versandt-Bureau, Ottakring-Wien.



Środek do wygubienia włosów
profesora Dra. Böttgera Depilatorium
w kształcie proszku (445 1-11)
G. C. Brüninga w Frankfurcie nad Menem.

Uznany najlepszy środek do wygubienia włosów, bez trucizny, całkiem nieszkodliwy, nie psuje choćby najdelikatniejszej cery i dlatego można go paniom szczególnie polecić. Skutek natychmiastowy i zupełny bez bólu. ☛ **Jestto jedyny środek, jaki lekarze polecają.** Oryginalny flakon po 1 złr. 75 ct., potrzebny do tego pędzel za 12 ct. Skład w **Krakowie** u **W. Redyka,** apt.

Szczęście
sprzyja każdemu,

kto nadeśle swój adres pod lit. **R. 1000** poste restante **Warnsdorf.** (424 3-3)

Röslera
woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie na lepszym środkiem na **ból zębów** oraz do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń. 1 flaszka **35 ct.**

R. Tüchler, aptekarz
W. Rössler's Nachfolger
w Wiedniu I Regierungsgasse 4.

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek.; w Tarnowie u A. Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.; w Kołomyi u W. Dąbrowskiego. (162-30)

Wyszedł właśnie trzeci zeszyt dzieła

STEFANA BUSZCZYŃSKIEGO
Znaczenie dziejów Polski i walk o niepodległość.

TREŚĆ:

I. Historyczny rozwój Polski i ważniejsze zdarzenia w Europie. Zawojowanie Polski na lat 70 przed pierwszym rozbiorem. Piotr I. zaczyna prześladowanie Unitów. Powszechne powstanie w r. 1715. Rozbrojenie Polski w r. 1717. Jednomyślność. Dzień 11 września 1733 r. Wykonanie dawnego spisku. Ruch umysłowy. Konstytucya 3 maja. Gospodarstwo zachodniej Europy, a tak zwana „polnische Wirthschaft“. Dwie główne przyczyny upadku Polski.

II. Świadectwo cudzoziemców o potrzebie istnienia Polski dla spokoju Europy. Główne źródło nieszczęść Polski.

III. Obecny stan społeczeństwa. Przyczyny powstań. Usiłowania Polaków, dążące do uwolnienia i uwłaszczenia ludu rolniczego, paraliżowane przez rządy. Stosunek między Listopadowem a Styczniowem powstaniem. Szereg lat pamiętnych walką.

IV. Tradycya carów. Obraz carstwa moskiewskiego dla porównania z ówczesnym stanem Polski. Carobójcy. Liberaliści. Nihilizm. Słowianofile i Panslawiści. Kamarylla moskiewska poświęca ojczyznę swoją dla osobistych widoków. Do Moskali. Kiedy Moskale będą wolnymi? Odpowiedź na pytanie: coby się stało z Polską, gdyby połączyła się z carstwem moskiewskim? Do polskiej młodzieży. (377-3-3)

Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Cena całego dzieła 2 złr. 50 ct.

Osoby, które odebrały poprzednie zeszyty, mogą otrzymać zeszyt 3ci za 1 złr.

CHOROBY PIERSIOWE.

Wszystkie osoby cierpiące na **choroby piersiowe lub płucne jako to katary, kaszle, chryp i długoletnie,** winny używać

SYROPU Z NADFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT & Comp.

Środek ten przepisywany od wielu lat przez lekarzy całego świata, **okazał się** w skutkach zawsze cudownym. Pod jego działaniem ustaje kaszel najuporczywszy, potnienie nocne i stan febryczny. Pożywienie chorego staje się coraz regularniejszem a wyzdrowienie następuje nadzwyczajnie prędko.

Wymagać należy podpisu Grimault & Comp., oraz stempla Rządu Francuzkiego.

Skład w Paryżu: 8, rue Vivienne i we wszystkich głównych aptekach.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (322 4-)



Karol Kuhn i Sp. w Wiedniu

mają zaszczyt polecić najuprzejmiej swe wyroby

pióra stalowe do pisania i rączki.

Znany doskonały gatunek, bardzo obfity wybór na każdy cel po różnych cenach, ciągle pomnażany nowemi gatunkami.

Dostać można we wszystkich handlach materyałów pisemnych. (1-4-24)

Baczność! **Baczność!**

Uszkodzone kominy fabryczne.

Szanownych Panów **właścicieli fabryk i kopalń** mam zaszczyt zawiadomić, że przyjmuję **wszelką reparacyę kominów fabrycznych,** jak **wyprostowanie, wyfugowanie i związanie.**

Zły ciąg dotyczących kominów usunięty zostanie **natychmiast** przez odpowiednie **podwyższenie.** Przyjmuję i wykonywam wybudowanie **nowych kominów.**

Gromochrony przymocowuję według **najnowszej metody.** Wszelkie roboty wykonywam zapomocą mojego **sztucznego rusztowania** i daję je **bezpłatnie** do użytku. Koszta, to znaczy używanie rusztowania i roboty, wynoszą **tylko ⅓ część** stojącego rusztowania.

Wszelkie roboty wykonywam podczas **zupełnego paliwa, bez żadnego wstrzymania ruchu,** opierając się na **długoletnie praktyczne doświadczenie,** punktualnie i tanio za **poręczeniem.**

Moje roboty **oglądali** z zajęciem **znaczni urzędnicy budownictwa, Jego Ces. Mości Cesarza niemieckiego** i **Jego Ces. Mości Cesarza austryackiego, zbadali** je i uznali za **doskonałe.**

Mogę się wykazać **bardzo dobremi poleceniami** krajowemi i zagranicznemi.

Bernburg, w księstwie Anhaltskiem. (446)

W. Ebeling jun.,
artysta kominowy i technik budowniczy.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 15go lutego 1885 r.

Odjazd z Podgórza

8·30 rano do Skawiny-Oświęcima,
11·25 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,
3·31 popołudniu do Skawiny Oświęcima,
7·13 popołudniu do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima

8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3·08 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

3·20 rano pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,
2·26 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza

10·8 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·09 popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
6·42 wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Przyjazd do Oświęcima

11·54 przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
6·47 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
12·43 w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (371-17-)

Ogrodnik z najlepszemi świadectwami, poszukuje zaraz umieszczenia. **W. B.** poste restante **Krosno.** (472 3-3)

500 złr.

lub więcej temu, kto mi poda stałą posadę urzędnika przy kolei, większym zakładzie lub gospodarstwie. Mam 36 lat, jestem zdrów, żonaty, byłem rachmistrzem wojskowym, 8 lat administracyjnym urzędnikiem kolei węgierskiej, 2 lata przy budowie kolei. Jestem Polakiem, mówię po niemiecku, francusku, węgiersku.

Oferty pod lit. **K. D.** poste restante **Biała.** Dyskrecya zapewniona. (474-3-3)

HANDEL

WINAMI wymaga obok znajomości samego produktu, także wielkiej staranności i nieustannej uwagi na zmianę, jakiej podlegają.
WINA Dlatego też są po wszystkich większy miastach handle, które się wyłącznie sprzedaży
WIN poświęcają i w tym kierunku specyalnie pracując, obok własnego interesu, także Publiczności przysługę wyrządzają.
Przy handlu
WIN najważniejszemi czynnikami są: umiejętne zakupno, wiedza, gdzie i kiedy co taniej nabyć można, oraz zasób kapitału, aby
WINA dostatecznie odleżeć się mogły.
Pracując w tym zawodzie od blisko 25 lat, założywszy w 1883 roku drugi handel
WIN w Sato alya Ujhely w Węgrzech znajduję się w tem miłem położeniu, iż odpowiedzieć mogę wszelkim żądaniom, jakie się stawia znaczniejszemu Handlowi hurtownemu
WIN. Zajmując się wywozem
WIN Węgierskich zagranicę, wziąłem sobie także za zadanie Szanownej Publiczności w naszym kraju dostarczać
WINA dobre, zdrowe i tanie.
Na zapytania często czynione w moim magazynie o
WINA tanie, oświadczam, że są u mnie zawsze
WINA stołowe białe na 35 centów.
„ „ „ 45 „
za butelkę bez szkła lub też na litry. Lepsze gatunki po cenach odpowiednich, oraz wyborowe wina Tokajskie słodkie, wytrawne i stare.
WINA czerwone, dobre, wystałe, są w butelkach od 45 cent. za butelkę bez szkła zacząwszy wzwyż. (489-2-3)

MAGAZYN WIN I HERBAT
Juliusza Grossego
w Krakowie,
Rynek, Pałac Spiski.

Restauracya

istniejąca od 16 lat, w obszernym lokalu na ten cel urządzonym, przy ulicy Poselskiej, od 1go kwietnia na dłuższy przeciąg czasu jest do wynajęcia. Wiadomość w handlu **Jakóba Barbera** przy ulicy Stolarskiej. (471-2-5)



Kto sobie kupi taki nowo wynaleziony Weyla stołek kąpielowy do ogrzania, może się codziennie bez trudu i niedogodności w ciepłej wodzie, ogrzanej do 30 stopni, kąpać. Do kąpieli potrzeba tylko 5 konewek wody i za 5 ct. węgli. Obszerne illustr. cenniki darmo i opłatnie. L. Weyl, posiadacz c. k. przywileju w Wiedniu, Wallfischgasse 8. Wanny kąpielowe, klozety, przyrządy natryskowe, lodownie. (245 26-30)

Nasiona leśne.

Nasienie jodły (Pinus sylvestris) kilo po 4·80 marek, 50 kilo 230 m., *czarnej jodły* (Pinus austriaca), *modrzewia* (Pinus larix), *sosny* (Pinus picea excelsa), *olszyny* (Alnus glutinosa), *brzozy* (Betula alba) itd. według cennika. Nasienie pochodzi z tegorocznego zbioru i dobrej siły kiełkowania. Nasienie sosny zaś pochodzi z przeszłoroczn. zbioru, ma jednak jeszcze 60—70% siły kiełkowania. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

H. Gaertner,
starszy leśniczy w Schönthal pod Żeganiem (Sagan) w Szląsku. (429-6-8)

Piwowar

(Czech), kawaler, liczący 28 lat, który ukończył odpowiednie fachowe szkoły celująco i przez kilka lat korzystał we wielkich browarach czeskich z najlepszych doświadczeń fachowych, a w ostatnich czasach sam browarem w Czechach zarządzał i obecnie w Galicyi browarem zarządza, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Szanowne propozycye przyjmuje *K. Scalak,* zarządca dóbr w Głogowie pod Rzeszowem. (528-2-3)

Towarzystwo kredytowe dla handlu i przem. w Krakowie

„Stowarzyszenie zarejestr. z poręką ograniczoną“,

rozpoczęło czynność swoją dnia 27 stycznia 1885 r. (373 8-10)

Eskontuje weksle za opłatą procentu 7%, przyjmuje lokacyę gotówki na 5% książeczki wkładkowe.

(Biuro Towarzystwa znajduje się przy ulicy Poselskiej pod L. 9).

Ziółka karpackie

przynoszą wielką ulgę w katarach i cierpieniach płucnych, łagodzą kaszel, jak również ułatwiają odpluwanie flegmy. — Pudełko z opakowaniem pocztowem 35 ct. (486-2-10)

Płyn odświeżający powietrze,

niezbędny dla osób cierpiących na płuca. Rozwiany w pokoju nadaje powietrzu woń nader miłą balsamiczną.

Balsam częstochowski

używa się z pomyślnym skutkiem w zastarzałych reumatyzmach, w dolegliwościach gośćcowych, darciach itp. cierpieniach. — Flaszeczka z opakowaniem pocztowem 60 ct.

W **Krakowie** znajdują się na składzie w **aptece W. Redyka.**

Polska Spółka handlowa w Hamburgu,

rozsyła opłatnie w woreczkach po 5 kilo brutto **kawę:**

Mokkę arabską	5 kilo	złr.	7·40
Jawę złotą Menado	„	„	6·10
Ceylon perłową	„	„	5·80
Ceylon plantacyjną	„	„	5·30
Cuba	„	„	5·10
Santos	„	„	4·30
Mokkę afrykańską	„	„	3·90

Herbatę w paczkach po 1 kilo — po 3 złr., 4 złr., 5 złr. i wyżej.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 złr., od 1 kilo herbaty 1 złr., które kupujący na miejscu opłaca. Próbki wysyłamy na żądanie za przesłaniem 10 ct. w markach pocztowych. (122 18-39)

Adres: *Polnische Handelsgesellschaft S. Dołkowski & Co., Hamburg, Valentinskamp 83.*

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym** oraz **katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Zadawalnia i lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w aptece Dra Chable. — W Krakowie w aptekach p. p. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (47-19-26)



Pługi różne, **siewniki** szerokorzutne i rzędowe, **grabiarki** i wszystkie inne do gospodarstwa potrzebne **maszyny** — sprzedaje po najumiarkowańszych cenach

J. B. Prüwer

w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod Nr. 59. (253-5-6)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 14 Lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	130 —	131 —
Marki niemieckie	60 15	60 60
Dukat ważny	5 75	5 85
20-to frankówka ważna	9 73	9 80
Imperyał ważny	10 02	10 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 25	83 80
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 25	102 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 50	— —
4½% „ „ „	90 70	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 90	91 60
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 25	92 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 25	88 —
5% „ „ „ „ „ „ „	99 65	100 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 —	101 75
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 50	99 25
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 50	97 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	55 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „	55 —	58 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 25	100 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	270 —	272 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	215 —	216 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	283 —	288 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	—

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	17 25	18 50
„ „ Stanisławowa	24 50	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	15 —
„ „ węgier. „ „	9 —	9 75
Wiedeń 13 Lutego.		
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	83 30	83 45
4⅖% „ srebrna	84 —	84 15
4% „ złota	106 55	106 70
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 —	128 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 75	138 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 75	142 50
„ „ 1864 „ 100 „	174 —	174 50
„ „ 1864 „ 50 „	172 50	173 —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 50	102 50
Galicyjskie „ „	102 —	102 75
Morawskie „ „	105 —	106 25
Niższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	102 —	102 50
Węgierskie „ „	103 —	104 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	102 90	103 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	147 50	148 —
6% Renta węgierska złota	98 40	98 55
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	108 —	108 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	107 50	108 —
Boden-Credit austryacki . 80 „	229 50	230 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	303 50	303 75
„ Bank węgierski . 200 „	313 75	314 25
Depositen-Bank . 200 „	204 —	204 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	660 —	665 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	865 —	867 —
Unionbank . 100 „	78 10	78 40
Verkehrsbank ogólny . 140 „	147 50	148 25
Wied. Bankverein . 100 „	107 30	107 60
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	62 —	64 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	186 25	186 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	528 —	530 —
Elżbiety . 210 „ „	236 25	236 50
Linz-Budweis . 200 „ „	209 25	209 75
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	199 75	200 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2485	2490
Franciszka Józefa . 200 „ „	210 —	210 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	269 —	269 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	152 50	153 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	215 50	216 —
Nordwest austr. . 200 „ „	177 25	177 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	186 —	186 50
Rudolfa . 200 „ „	185 25	185 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	185 25	186 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	306 80	307 10
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	143 75	144 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	181 —	181 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	176 75	177 25
„ Westb. . 200 „ „	181 50	182 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	122 75	— —
4½% „ „ „ papier 50 lat	98 25	98 75
3% prem. Bod. Cred. allg.	97 —	97 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 —	101 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 90	100 20
5% „ „ „ „ „ nowe 37 lat	99 90	100 20
4% „ „ „ „ „ nowe 41 lat	87 50	— —
4½% „ Banku krajow. . 51 lat	91 25	91 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 —	101 50
5% „ „ „ „ „ prem.	98 30	98 90
5% „ „ „ „ „ . 40 lat	97 —	97 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 70	102 90
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 75	103 75
4% „ Bank Hip. prem.	100 —	100 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 30	100 60
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 80	101 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 70	100 20
Donau-Dampfsch. 100 200 „ 6%	119 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	112 —	112 50
„ za 200 Mrk. nie op.	119 —	119 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 60	106 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	109 50	110 50
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	106 25	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	91 40	91 6
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 —	100 25
„ Jarosław 300 „ „	99 50	100 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 60	100 90
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 80	104 30
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 —	103 25
„ „ Em. 1874 200 m. „	126 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	116 50	116 75
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 —	88 30
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	99 60	99 90
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	194 25	194 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	151 —	151 30
„ . 200 złr. 5%	126 —	126 50
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	106 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 90	100 30
„ „ II Em. 200 „ „	99 70	100 —
„ Nordost . 300 „ „	99 30	99 60
„ „ złotem . 200 „ „	122 —	122 50
„ Westbahn . 200 „ „	99 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 70	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 25	125 75
„ Węgierskie . „ 100	118 75	119 —
3% „ Tureckie . fr. 400	22 75	23 —

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	178 —	178 50
Clary . złr. 42	43 25	44 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114 —	115 —
Insbrucku. „ 20	19 —	19 —
Keglewicha „ 10½	19 —	— —
Krakowskie „ 20	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) „ 40	45 75	46 25
Palfy „ 42	38 75	39 25
Rudolfa „ 10	19 50	20 —
Salma „ 42	54 25	54 75
Salzburgskie „ 20	22 —	22 50
St. Genois „ 42	48 25	49 —
Stanisławowskie „ 20	24 75	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	130 —	131 50
4% „ 50	67 —	69 —
Waldsteina „ 20	29 75	30 50
Windischgrätza „ 20	37 40	37 90
Waluty.		
Dukaty ważne	5 80	5 82
20 frankówki	9 77	9 78
Imperyały rosyjskie	10 07	10 09
Funty szterl. angielskie	12 32	12 37
Liry tureckie złote	11 07	11 09
Marki niemieckie za 100 marek	60 35	60 40
Rubel papierowy za 100	130 50	130 75
Lwów 13 Lutego.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	282 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 45	100 45
4% „ „ „ „ „	91 50	92 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 45	100 45
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 —	92 —
6% „ „ Banku hip. gal.	101 —	102 —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	96 60	97 60
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 40	102 40
4½% „ pożyczki krajowej	90 60	91 60

Warszawa 13 Lutego.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	50
kupon	—	—	68	

Czcionkami Drukarni „Czasu“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*